Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem WIADOMOŚCI SPORTOWE

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8953. | Lwów, niedziela 18 sierpnia 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Sytuacja w Hadze znowu zaostrzona.

Rozbicie konferencji zdaje się nieuniknione.

Wojska sow. rozpoczęły ofenzywę

i wkroczyły na terytorjum Chin.

Wielka pożyczka amer. dla Anglji. - Zgon 6 dalszych ofiar katastrofy pod Łodzią. - Krwawe starcia na granicy bułgarsko-jugosł. - Nowa ustawa emeryt. kolejarzy (dok.)

Uzasadniona skarga

DLACZEGO SZWANKUJE WE LWOWIE BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE? — NIE LUDZIE WINNI, LECZ SYSTEM. — ZMIENIĆ GO I ZAWRÓCIĆ Z BŁĘDNEJ DROGI.

Lwów, 17 sierpnia.

Z kilku stron proszono nas o zabranie głosu w sprawie stosunków bezpieczeństwa we Lwowie, zazwyczaj dość dalekich od ideału, **a w ostatnich czasach szczególnie niepokojących.** Pytano nas również, czyja w tem jest wina **i do kogo apelować należy** o zmianę stosunków na lepsze, czyli doprowadzenie ich do stanu, istniejącego w większości środowisk kulturalnych. — Życzeniom tym czynimy zadość tem chętniej, że zagadnienie to dojrzało do publicznego omówienia.

Skargi ludności są **wpełni uzasadnione.** Rzeczywiście lwowska kronika kryminalna jest ostatnio tak bogata, tak urozmaicona, że — pomijając zrozumiałe zadowolenie reportera policyjnego, któremu dziś tematu nie brak — w nas wywołać ona musi poważną troskę. Można się do wielu rzeczy przyzwyczaić, ale **trudno uznać za zjawisko normalne te krwawe akty samosądu,** plamiące bruk śródmieścia, te **napady rabunkowe w południe** tuż pod bokiem rezydencji władzy bezpieczeństwa publicznego, — że pominiemy owe „drobiazgi w postaci kilkunastu dziennie włamań i kradzieży. Trudno pogodzić się z tem, że są we Lwowie plantacje, jak Ogród Pojezuicki lub Wysoki Zamek, gdzie o porze dnia, właściwej do wypoczynku, pobyt jest połączony **z najwyższem ryzykiem.** Ostatecznie nie każdy obywatel ma — jak ów szczęśliwy sierżant — Krzyż Walecznych, na którym zatrzyma się cios nożowca, i rewolwer do przepędzenia napastników.

Te stosunki — darujcie panowie ze służby bezpieczeństwa — nie są normalne. **Wykraczają poza normę, dozwoloną i konieczną.** Mamy obowiązek i prawo powiedzieć to, jak i wskazać na to, że odpowiedzialność za tę „nadwyżkę" jest ograniczona i łatwo ją skierować pod właściwym adresem.

Ów adres — to **nie Starostwo Grodzkie.** Cokolwiek się mówi o władzy i znaczeniu tej instytucji, jest ona **tylko mózgiem,** — przyznajemy — działającym wedle sił swych i środków możliwie sprawnie. **Ale mózg musi mieć organy wykonawcze.** I tu jest adres.

Jakiś czas temu, z przyczyn, których tu omawiać nie chcemy, przeprowadzony został na terenie lwowskim **z dużą konsekwencją proces „wymiany ludzi".** Dla osób postronnych niektóre szczegóły tej akcji wydać się mogą zagadkowe. Odeszli z policji lwowskiej **wszyscy wytrawni pracownicy, złączeni ze środowiskiem przez lata pracy i doświadczeń.** Niektórzy przeszli w stan spoczynku, innych porozrzucano od kresów wschodnich do zachodnich. Ich miejsce zajęli ludzie nowi, wolni od „lokalnych uprzedzeń", co jest ich zaletą, i **najzupełniej obcy w miejscowych stosunkach,** co zaletą nie jest. Nie odmawiamy im najlepszych chęci i pracowitości, a nawet pięknej tradycji. Jeden jest b. pułkownikiem huzarów rosyjskich, inny skromnym, ale zasłużonym „feldfeblem". Robią, co mogą, ale **są zadania, przerastające najśmielsze aspiracje.**

Bo służba policyjna **nie jest improwizacją.** W wielkiem mieście wymaga **znajomości każdego zaułka,** twarzy, przeszłości i przyzwyczajeń każdego **przestępcy,** miejsc, w których się schodzą, układają plany, dzielą zyskiem. Tylko **bezwzględne opanowanie tych elementów daje swobodę ruchów,** wspomaga intuicję, skierowuje ją we właściwym kierunku, umożliwia skuteczną walkę z przestępczością.

Szczegóły powyższe nie są żadną rewelacją, **należą do elementarza służby bezpieczeństwa.** Mieliśmy ludzi, którzy ów elementarz mieli w „małym palcu". Dziś jedzą przedwczesny chleb dobrze zasłużonych, lub — wtajemniczają się w stosunki jakiegoś Białegostoku. Natomiast ich następcy **błądzą pomacku, uczą się różnicy między ulicą Pełtewną i Pelczyńską i postawieni nawet pod genjalne kierownictwo, nie przejdą siebie samych.** Są ofiarami systemu, ale **ostateczny jego koszt ponosi wyłącznie ludność Lwowa,** narażona na śmierć i kalectwo i utratę mienia, uniesionego przez nigdy niewykrytych sprawców.

Sądzimy, że **Starostwo Grodzkie,** które jasno orjentuje się w sytuacji, winno użyć **całego swego wpływu u czynników centralnych.** Zrobiono eksperyment, który nie udał się. Chciano z pewnością dobrze, **wypadło źle.** Nawrócenie z fałszywej drogi nie jest żadną kompromitacją, lecz **dowodzi odwagi i rozumu.**

Apelujemy nie w imieniu własnem, lecz społeczeństwa, które składając na rzecz państwa swe świadczenia, **musi w zamian domagać się opieki pewnej i skutecznej.**

Preliminarze budżetowe ministerstw

WPŁYNĘŁY JUŻ DO MIN. SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 sierpnia (ab) Dziś wpłynęły do Min. Skarbu preliminarze budżetowe na r. 1930/31 następujących Min.: spraw wojsk., sprawiedliwości, spraw zagran., pracy i opieki społ. oraz rolnictwa. **Zarówno preliminarz budżetowy Min. spr. wojsk. jak innych Min jest utrzymany w ramach budżetu poprzedniego.** Przy układaniu tych preliminarzy kierowały się Min. instrukcją otrzymaną od Min. skarbu, **aby następny budżet był skonstruowany w ten sposób, by nie różnił się niczem od zamknięć rachunkowych w roku budżetowym 1927/28.** Inne preliminarze resortów wpłyną w ciągu nadchodzących pięciu dni, poczem Min. skarbu przystąpi do szczegółowego zbadania przyszłych projektów i do uzgodnienia z zainteresowanymi Min. tych pozycyj, które będą musiały ulec ewentualnej zmianie.

Maj. Kubala weźmie udział

W POGRZEBIE MAJ. IDZIKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. sierpnia. (ab) W niedzielę rano powraca z Paryża major Kubala **i będzie obecny na pogrzebie śp. maj. Idzikowskiego.** Program uroczystości pogrzebowych jest już ustalony. 17. bm. rano statek szkolny „Iskra" przybije do portu wojennego w Gdyni. **Statki stojące w porcie powitają go opuszczeniem bandery do połowy masztu.** Wieczorem odbędzie się **przeniesienie zwłok na dworzec,** skąd zwłoki pociągiem osobowym przez Bydgoszcz i Toruń przybędą do Warszawy. **W wagonie eskortę i konwój sprawować będzie I. morski dywizjon lotniczy.** Oprócz tego towarzyszyć będzie zwłokom **po dwóch oficerów z każdego pułku lotniczego.** Rano w niedzielę zwłoki wraz z eskortą przybędą do Warszawy na dworzec główny, skąd trumna będzie przewieziona do **kościoła św. Krzyża.** O godz. 9 rano w poniedziałek odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża i **wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski Podczas pogrzebu będą krążyły nad konduktem wszystkie samoloty I. p. lotniczego,** oraz po trójce samolotów ze wszystkich innych pułków lotniczych.

Co mówi szef lotnictwa pułk. Rayski

O LOCIE „POLONJI".

Warszawa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Pułkownik Rayski, szef departamentu aeronautyki w MSW, który ostatnio powrócił z Francji, gdzie m. i. zetknął się z p. Adamkiewiczem, prezesem polsko-amerykańskiego Komitetu, urządzającego lot „Polonji" przez Atlantyk, udzielił przedstawicielowi „Agencji Wschodniej" wywiadu, w którym zapytany: „Jak przedstawia się sprawa lotu „Polonji"? — oświadczył, że **lot „Polonji" jest imprezą czysto prywatną,** która jako taka jego, jako szefa depart. aeron. zupełnie nie interesuje. **Już samą koncepcję lotu uważał pułk. Rayski za chybioną i jako fachowiec zwracał organizatorom lotu uwagę na niezaszczalność ich projektów.** Co do kapitana Kowalczyka, to oświadczył pułk. Rayski, że ten po ukończeniu urlopu, z którego korzysta, w najbliższym czasie **powróci do kraju, gdzie zajmie przynależne mu stanowisko.** Co do por. Kaliny, to oficer ten, jak potwierdził pułk. Rayski bawi na studjach lotniczych we Francji i do tej pory nie zwracał się do Min. spraw wojsk. o pozwolenie na wzięcie udziału w locie „Polonji".

—o—

P. PREZYDENT RZPLITEJ W KATOWICACH.

Warszawa, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) Pan Prezydent Rzplitej wyjeżdża w dniu jutrzejszym w godzinach popoł. samochodem ze Spały do Katowic, gdzie spędzi 1 dzień.

Warszawa, 16 sierpnia. (ab) P. Prezydent Rzplitej po uroczystościach katowickich, dokąd wyjeżdża jutro rano powróci do Spały, we wtorek zaś przybędzie do Warszawy. W Warszawie zostanie ostatecznie ustalony program podróży p. Prezydenta do Nowogródczyzny.

—o—

KONFERENCJA W MIN. KOMUNIKACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. sierpnia. (ab) Jutro odbędzie się w Min. komunikacji międzyministerjalna konferencja w sprawie ustalenia na przyszły miesiąc przewozu i norm ładunkowych. W konferenji biorą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

—o—

PERSONALJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. sierpnia. (ab) Szef gabinetu prezesa Rady min. Paciorkowski powrócił z urlopu do Warszawy i objął urzędowanie.

Paryż, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Ambasador Chłapowski odjechał do kraju na zwykły doroczny urlop.

—o—

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ P. MŁYNARSKIEGO?

Warszawa, 16 sierpnia (Tel. G. P.) W przyszłym miesiącu **kończy się kadencja wiceprezesa Banku Polskiego p. F. Młynarskiego.** Dotychczas niewiadomo jeszcze jaka wypadnie decyzja w sprawie obsadzenia tego stanowiska. „Gazeta Warszawska" zaznacza, że wiceprezes p. Młynarski **ustąpi definitywnie ze swego stanowiska.**

—o—

SPIS ANALFABETÓW W ROSJI.

Moskwa, 16 sierpnia (Tel. G. P.) Centralny urząd statystyczny przystępuje we wrześniu r. b. do przeprowadzenia wszechrosyjskiego spisu niepiśmiennej i t. zw. małopiśmiennej ludności.

Sytuacja w Hadze znowu zaostrzona.

Rozbicie konferencji zdaje się nieuniknione.

Londyn, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzisiejsza poranna prasa londyńska przynosi z Hagi wiadomość **o ponownem zaostrzeniu się sytuacji w związku z przedłożonemi Snowdenowi propozycjami Francji, Belgji i Włoch.** Propozycje te pokrywać mają **zaledwie w jednej trzeciej żądania angielskie** co do restytucji utraconych przez plan Younga części annuitetów w sumie 2,400.000 ft. Prasa powtarza opinję korespondentów haskich z kół delegacji brytyjskiej, oświadczające, że **propozycje te nie są wystarczające i że Snowden nie ustąpi od swego postulatu podstawowego, żądającego utrzymania klucza podziałowego ze Spaa i ograniczenia świadczeń rzeczowych Niemiec, oraz że bez zadośćuczynienia tym postulatom Snowden nie będzie kontynuował rokowań. Wobec tego konferencja zostałaby faktycznie zerwana.**

Wczorajszy rzekomy list Snowdena do Jaspara wyjaśnia dzisiejsza prasa jako krótką notatkę, zredagowaną przez Snowdena w czasie obrad komisji finansowej, wniesioną przy stole konferencyjnym **i podaną osobiście w czasie obrad Jasparowi,** przyczem w notatce tej Snowden miał sprecyzować odbytą uprzednio z Jasparem rozmowę **i miał stwierdzić kategorycznie, że do soboty pragnie mieć sytuację wyjaśnioną.**

W tonie prasy dzisiejszej przebija **wyraźne zdenerwowanie co do ewentualnych losów konferencji. Charakterystyczne jest stanowisko organu Labour Party „Daily Herald", który w niesłychanie ostry sposób atakuje przedewszystkiem delegację włoską, stwierdzając, że Włochy prowadzą w Hadze politykę obstrukcji,** udaremniając wszelkie usiłowania porozumienia, czynione ze strony Francji i Belgji. „Daily Herald" stwierdza, że **Pirelli i Granci działają według wyraźnych wskazówek partji faszystowskiej i że w ten sposób w Hadze zderzyły się z sobą dwa światopoglądy.**

ULTIMATUM SNOWDENA.

Londyn, 16 sierpnia (Tel. G. P.) Potwierdza się wiadomość o liście, jaki wystosował Snowden do mężów stanu zebranych w Hadze, od których domaga się, aby propozycje jego **podjęte zostały bezzwłocznie, gdyż kanclerz nie może czekać dłużej na decyzję.**

Sobota rozstrzygnie!

Haga, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) **Utrzymują, iż dzień dzisiejszy będzie decydujący.** Minister belgijski Francqui zawiadomił Snowdena, że może otrzymać sumę dodatkową około 30 miljonów rocznie oraz koncesje szczególnie co do węgla. Również otwartą zostawiono sprawę siedziby Banku Reparacyjnego, **lecz Snowden dał do zrozumienia, że to wszystko mu nie wystarcza.** Wobec tego w sferach delegacji niemieckiej sądzą, **że jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi zmiana stanowiska owych czterech państw, konferencja będzie albo zerwana albo odroczona.**

Briand sądzi, że opinja publiczna, szczególnie w Stanach Zj. i Niemczech, po zerwaniu albo odroczeniu konferencji wywrze wpływ do tego stopnia, iż **porozumienie się w Genewie z Mac Donaldem, Hendersonem i Ceciem nie będzie rzeczą trudną.**

Paryż, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Korespondent „Paris Midi" wyraża zapatrywanie, iż **Snowden okaże jutro ustępliwość. W przeciwnym razie dojdzie do zerwania konferencji.**

Jakie koncesje gotowe są państwa

POCZYNIĆ ANGLJI?

Berlin, 16 sierpnia (Tel. G. P.) Biuro Wolffa w depeszy z Hagi wylicza **koncesje, jakie Francja, Belgja, Włochy i Japonja mają zamiar** poczynić Anglji. Koncesje te mają polegać przedewszystkiem na przyznaniu Anglji **większej części ostat nich rat miesięcznych, które Niemcy muszą jeszcze spłacać** na podstawie planu Davesa. Sumy te, mają być ściągnięte z funduszów rezerwowych (które wg. planu Younga miały być przekazane Bankowi Międzynarodowemu do dyspozycji). Korespondent wyraża przekonanie, że **koncesja ta nie zadowolni delegacji angielskiej, która żąda podwyższenia swoich kwot rocznych przynajmniej na 27 lat.**

Druga propozycja ma przewidywać wykorzystanie na rzecz Anglji sum, powstałych z likwidacji zasekwestrowanego mienia niemieckiego. Aljanci chcą zażądać od Niemiec **podwyższenia części nie korzystającej z ochrony transferowej rat rocznych.** W zamian za to mają ofiarować Niemcom **zwrot poważnych albo też nawet wszystkich sum pozostałych z tego niemieckiego mienia zasekwestrowanego.** W związku z tem istnieje również projekt **redukcji sum, które mają Niemcy zapłacić za kopalnie Saary.** Jest rzeczą wątpliwą, by delegacja francuska mogła się na to zgodzić. Jako konkluzję wysuwa korespondent twierdzenie, **że wczorajsze propozycje, zakomunikowane przez Francję Snowdenowi, zostały zdecydowanie odrzucone i że widocznie teraz odbywa się poszukiwanie nowej formuły.**

Hag. 16 sierpnia (Tel. G. P.) Rokowania między delegacją angielską a innemi delegacjami krajów sprzymierzonych **toczą się za pośrednictwem Jaspara. Posiedzenie komisji finansowej odroczone zostało do przyszłego tygodnia.**

Wojska sowieckie rozpoczęły ofensywę

WKROCZYŁY NA TERYTORJUM CHIN.

Londyn, 16 sierpnia (Tel. G. P.) Agencja Reutera donosi z Szanghaju, iż dziś rano **otrzymano potwierdzenie wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum Chin. Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie** polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kelloga, że **Związek Sowieckich Republik Rad rozpoczął ofenzywę,** podczas gdy **Chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu.**

Moskwa, 16 sierpnia (Tel G. P.) „Prawda" donosi, że b. dyrektor kolei wschodnio-chińskiej gen. Horwat, który objął po zatargu sowiecko-chińskim obowiązki członka zarządu tej kolei z ramienia emigracji rosyjskiej oświadczył w rozmowie z angielskimi dziennikarzami iż wszelkie próby wznowienia współpracy sowiecko - chińskiej w obrębie kolei doprowadzą jedynie do zaognienia sytuacji i na Dalekim Wschodzie. Gen. Horwat jest zwolennikiem oparcia statutu kolei na porozumieniu między rządem chińskim a Bankiem rosyjsko - azjatyckim z r. 1920.

Moskwa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Karachan oświadczył, w rozmowie z przedstawicielami prasy, że **rząd sowiecki zgodnie ze swoimi kilkakrotnie poczynionemi wobec rządu chińskiego uwagami co do poważnych następstw wynikających z pogwałcenia układów zawartych pomiędzy ZSSR. a Chinami w r. 1924, składa na rząd chiński całkowitą odpowiedzialność za szkody finansowe, będące konsekwencją zajęcia kolei wschodnio-chińskiej.**

Jednocześnie rząd sowiecki zwraca uwagę wszystkich rządów cudzoziemskich, jak również osób i instytucji mogących **mieć pewne interesy związane z koleją wschodnio-chińską, że wobec zajęcia kolei przez władze chińskie rząd sowiecki nie uzna żadnej operacji dokonanej w związku z tą koleją przez władze chińskie lub mianowane przez nie osoby, ani też żadnych zobowiązań powziętych przez wzmiankowane władze w imieniu kolei wschodnio-chińskiej.**

Londyn, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) „Exhange Teleg." donosi z **Tokio, że tamtejsze koła polityczne nie są zbyt za niepokojone potyczkami na granicy chińsko-sowieckiej i są przekonane, że rząd chiński już w najbliższym czasie poczyni szereg ustępstw, które umożliwią zlikwidowanie konfliktu.**

ATTACHES WOJSKOWI W MANDŻURJI.

Moskwa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) **Z Charbina donoszą, że przybyli tam ostatnio attache wojskowi Stanów Zj. i Anglji. Dokonują oni licznych objazdów Mandżurji i zaznajamiają się z sytuacją.**

3000 WYDALONYCH URZĘDNIKÓW SOW.

Moskwa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Ogólna ilość urzędników sowieckich, wydalonych przez zarząd kolejowy chiński, wynosi 3,000, z tej liczby 1,500 zostało aresztowanych.

Wojska chińskie wyruszyły na granicę

PIERWSZE STARCIA Z CZERWONĄ ARMJĄ.

Wiedeń, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) **Według doniesień „United Press" z Tokio, Rosja sowjecka oraz Chiny koncentrują swoje wojska na granicy. Gubernator Mandżurji wydał rozkaz wymarszu swoim brygadom chińskim do granicy ze względu na zajęcie kilku granicznych punktów chińskich przez wojska sowjeckie.** Pomiędzy sowjeckiemi i chińskiemi wojskami granicznemi przyszło na zachód od Mandżurji do **starć. Wszystkie składy w mieście są zamknięte. Japończycy przystąpili do ewakuacji miasta.**

Chiny nie zamierzają ustąpić.

Nankin, 16 sierpnia (Tel. G. P.) Przedstawiciel rządu nacjonalistycznego oświadczył, że Chiny będą mocno trwały na dotychczasowem stanowisku sprzeciwiając się żądaniom sowieckim.

Dalsza organizacja osobnej armji

na Dalekim Wschodzie.

BIORĄ W NIEJ UDZIAŁ BUDIENNY, BLUECHER I BUBNÓW.

Moskwa, w sierpniu.

Formowanie nowej, osobnej armji sowjeckiej na Dalekim Wschodzie — o czem już doniesiono — odbywa się w przyśpieszonem tempie w **Chabarowsku.** Prócz **Bluechera,** byłego oficera armji austrjackiej, który objął naczelne dowództwo nad tą armją, biorą udział w jej organizacji przybyli do Chabarowska **Budienny i Bubnów.** Do dyspozycji tej armji nadesłano do Czyty **znaczne oddziały czołgowe i lotnicze.**

Rzecz godna uwagi, że cała ta impreza wojskowa powstała, jak obecnie okazuje się, z inicjatywy i wedle dyrektyw **„Kominternu",** który w ten sposób usiłuje wzmocnić swą działalność przewrotową na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza — w krajach Dalekiego Wschodu.

Wielka pożyczka amerykańska dla Anglji

WYWRZE WPŁYW NA TOK ROKOWAŃ HASKICH.

Londyn, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) City londyńska zaalarmowana została wczoraj wiadomością o **dokonanej w Nowym Jorku pożyczce dla Banku Angielskiego w wysokości 50 miljonów funtów.** Pożyczki udzielić miała nienazwana grupa banków amerykańskich, przyczem Federal Reserve Board miał wziąć na siebie gwarancję za Bank Angielski. Na czele tej grupy stoi **Pierpont Morgan.** Spotkanie między Lamontem a Mac Donaldem miało zadecydować o sprawie pożyczki, a jednocześnie **wpłynąć decydująco na rokowania w Hadze.** Nie ulega żadnej wątpliwości, że **kwestja pożyczki pozostaje w bezpośrednim związku z kwestją rokowań haskich. Nie należy bowiem przypuszczać, aby Ameryka zechciała udzielić Anglji tak wielkiej pożyczki, gdyby rokowania haskie faktycznie się rozbijały. Prawdopodobnie pożyczka ta wpłynie na sytuację w Hadze.** Dlatego też wczorajsze posunięcie Snowdena w Hadze, a mianowicie list jego do Jaspara, żądający **natychmiastowego bezwzględnego wyjaśnienia sytuacji i oświadczający, że Snowden dłużej czekać nie może, zrobiły wrażenie raczej wesołe niż przygnębiające.** W City uważają, że wskutek prawdopodobnej realizacji pożyczki **powrót Snowdena do Londynu jest konieczny, gdyż pożyczka amerykańska uważana jest dziś za rzecz daleko ważniejszą niż cała konferencja haska.**

Według wiadomości z N. Jorku, **pożyczka może być podjęta każdej chwili, w ciągu 24 godzin** i ewentualnie w złocie. **W ten sposób Bank Ang. ma całkowitą możność zrównoważenia odpływu złota do Banku Francuskiego, który w ostatnich tygodniach wykupił w Banku Ang. złota za 14 miljonów ft.,** przyczem niektóre głosy stwierdzają, że ów wykup złota przez Francję w Londynie miał być również **środkiem nacisku politycznego na Anglję.** Skutkiem uzyskania pożyczki owa możność nacisku Francji ustała całkowicie **i w tem leży może źródło stanowiska Anglji w Hadze wobec delegacji francuskiej.**

Na wiadomość o pożyczce amerykańskiej dla Banku Ang. **kurs dolara wzrósł do 4.87 i 7/8 dolarów z 1 funt.** Podkreślają półoficjalnie bardzo wyraźnie, że **Bank Francuski swych zasadniczych zapasów nie wycofał z Londynu, a tylko złoto należące do mniejszych i indywidualnych kredytorów francuskich.** Koła City jednak żywią dalej przekonanie, że Bank Angielski ma zapewnioną pożyczkę i widzą w tym fakcie **najsilniejszy atut angielski w Hadze, dowodzący uzgodnienia postulatów angielskich z amerykańskimi.**

OTWARCIE WYSTAWY PSZCZELARSKIEJ.

Poznań, 16 sierpnia (Tel. G. P.) Wczoraj nastąpiło na P. W. K. otwarcie Wszechsłowiańskiej Wystawy Pszczelarskiej, obesłanej bardzo pilnie przez bartników polskich i czeskich. Po zwiedzeniu wystawy odbyły się obrady zjazdu pszczelarzy.

NADESŁANE.

Zgon 6 dalszych żołnierzy

ofiar katastrofy kolejowej pod Łodzią.

PIERWSZY WYPADEK ZWROTNICZEGO PO 27 LATACH SŁUŻBY ZAZNACZYŁ SIĘ SZEREGIEM OFIAR.

Warszawa, 16 sierpnia. (ab) **Śledztwo prowadzone w związku z katastrofą pod Łodzią ustaliło, że winę ponosi wyłącznie zwrotniczy Bodzyński,** pracujący na kolejach od 27 lat. **Jest to pierwszy wypadek podczas jego służby. Z ofiar katastrofy zmarło w szpitalu 6 żołnierzy.** Ruch normalny całkowicie przywrócony po oczyszczeniu toru. Pogrzeb ofiar katastrofy, dwóch Żydów, odbył się wczoraj, pogrzeb trzech żołnierzy katolików dziś rano, oba przy udziale władz wojskowych, gen. Malachowskiego i gen. Olszyna - Wilczyńskiego.

Po rozruchach w więzieniu kieleckiem.

Warszawa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) P. Durowicz, zastępca dyrektora dep. karnego Min. sprawiedliwości wyjechał dziś do Kielc w związku z buntem w więzieniu kieleckiem, który musiano **likwidować siłą.** Jeden z więźniów rannych podczas starcia, Berek Pachet **zmarł wskutek postrzału.** Inny więzień Waleron odniósł lekką ranę. **Ponadto rany odniosło 3 dozorców i 1 policjant.** Obecnie w więzieniu kieleckiem panuje spokój.

Niemiecki okręt uznany za korsarza

WIEZIE 125 OFICERÓW NIEM. DO WENEZUELI.

Berlin, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki tutejsze pisząc o tajemniczej aferze parowca „Falke", ongiś kanonierki niemieckiej floty wojennej, podaje w d. c., że przyjęcie na pokład tego okrętu powstańców udających się do Wenezueli nastąpiło w Gdyni. **W rzeczywistości okręt „Falke" z Hamburga, za fałszywemi papierami udał się do Gdańska, gdzie przyjęto na jego pokład 125 rzekomych Wenezuelczyków, faktycznie zaś oficerów niemieckich.** Rząd Wenezueli rozesłał do rządów wszystkich krajów na kontynencie europejskim zawiadomienie, że **okręt „Falke" traktować należy jako statek piracki** i jako taki skonfiskować, załogę zaś aresztować.

Dezerter-morderca przed sądem doraźnym.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. sierpnia. (ab) Dziś w wojsk. sądzie w Warszawie rozpoczął się proces doraźny **przeciwko szeregowcowi 22-letniemu Józefowi Osińskiemu, który jako dezerter dokonał morderstwa na śp. st. post. Bęczkowskim.** 10. sierpnia, dwa dni po morderstwie, trawiony wyrzutami sumienia Osiński zgłosił się do komendy garnizonu w Warszawie, przyznając się do czynu. Na pytanie przewodniczącego, czy zrozumiał, o co jest postawiony przed sądem doraźnym i czy przyznaje się do winy, Osiński odpowiedział cicho: tak.

Dywan perski króla Jana III.

HR. BRANICKI SPRZEDAŁ ZA GRANICĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 sierpnia. (ab) **Adam Branicki,** właściciel Wilanowa sprzedał w tych dniach **do Paryża bezcenny zabytek sztuki dywan perski z XVI. w., jeden z najpiękniejszych w Europie.** Dywan ten pochodzi z czasów wyprawy króla Jana Sobieskiego pod Wiedeń i stanowi jedną z nielicznych pamiątek wilanowskich z epoki króla Jana. Nabywcą jest jeden z miljonerów w Paryżu. Dywan ten był ongiś własnością Potockich, ale Augustowa Potocka nie mogąc zabezpieczyć zbiorów w Wilanowie za czasów niewoli rosyjskiej, zapisała go Ksaweremu Branickiemu, ojcu obecnego właściciela Wilanowa, przyczem kierowała się myślą, że **rodzina Branickich nie zmarnuje tak cennych dla kultury polskiej zbiorów wilanowskich.**

Czynniki powołane do czuwania nad zabytkami sztuki w Polsce postanowiły **przeciwdziałać wywiezieniu dywanu zagranicę.** Wobec tego wojewoda warszawski prawdopodobnie **skorzysta z uprawnienia, jakie daje władzom państwowym rozporządzenie o ochronie zabytków sztuki** i zgłosi w imieniu rządu polskiego **prawo pierwokupu historycznego dywanu. Dywan króla Jana Sobieskiego upiększy salę Zamku królewskiego w Warszawie.**

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRACA 26 B. M.

Warszawa, 16 sierpnia (Tel. G. P.) Według krążących tu w sferach (zwykle dobrze poinformowanych) pogłosek Marszałek Piłsudski powraca do Warszawy z Druskienik, gdzie spędza swój urlop wypoczynkowy w dn 26 b. m

MIN. KWIATKOWSKI NA 10-LECIU POWSTANIA ŚLĄSKIEGO.

Warszawa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) W niedzielę, 18. bm. min. inż. Kwiatkowski weźmie udział w obchodzie rocznicy dziesięciolecia powstania śląskiego i wygłosi przemówienie.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA POLSKI.

Warszawa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) W piątek, 16. bm. o godz. 11 wystartowało z Lublina do Brześcia nad Bugiem 31 zawodników biegu kolarskiego dokoła Polski. Na metę przybyła w doskonałym czasie 7,15,55,4 **grupa kolarzy jednocześnie, a mianowicie: Stefański, Michalak, Więcek, Kołodziejczyk, Konopczyński, Ignatowicz i Olęcki. Klasyfikacja ogólna nie uległa zmianie.**

W sobotę odbędzie się przedostatni etap biegu na przestrzeni Brześć n. B.—Białystok. W niedzielę bieg zakończy się etapem **Białystok—Warszawa—Dynasy.**

SAMOBÓJSTWO BOKSERA ŚLĄSK.

Katowice, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Znany polski bokser wagi ciężkiej i mistrz Polski Kupka, który wczoraj walczył w Bytomiu, **popełnił w piątek 16. bm. samobójstwo w rzeźni miejskiej w Katowicach.**

PROMOCJA PODCHORĄŻYCH W TORUNIU.

Toruń, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyła się w Toruniu uroczysta promocja **114 absolwentów szkoły podchorążych artylerji.** Gen. Romer wręczył primusowi szkoły St. Burhartowi **szablę honorową, ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzpltej.** Ks. biskup Bandurski odprawił mszę św. i wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

ZJAZD STRZELECKI W STOKHOLMIE

Stokholm, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Dnia 16. bm. odbyła się konferencja Międzynar. Związku Strzeleckiego, w której uczestniczyli przedstawiciele 17 państw. Polskę reprezentowali pp. Wecki, Ostrowski i Żelazny. Uchwalono utworzyć komisję strzelectwa małokalibrowego.

WNUK WILHELMA II. WYPROSZONY Z SALI.

Haga, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) Jeden z wnuków Wilhelma II., **syn ks. Henryka pruskiego uzyskał od nieznanej osoby kartę wejścia na posiedzenie komisji finansowej.** W związku z tem przewodniczący konferencji zwrócił się do delegacji niemieckiej z wezwaniem, by **poprosiła księcia o opuszczenie sali. Usłyszawszy to wnuk Wilhelma natychmiast opuścił salę.**

Tajemnica żółtego auta.

ZNAKOMITY AUTOR SENSACYJNYCH POWIEŚCI JAKO DETEKTYW. — DWAJ LUDZIE I DWA ODMIENNE ZDANIA. — TEORJA, A PRAKTYKA. — WOBEC TAJEMNICZEJ ZBRODNI.

Londyn, w sierpniu.

(—) Najbystrzejszy detektyw francuski, **Monsieur Locard,** który rozwiązał niezliczoną ilość **sensacyjnych zagadek kryminalnych,** napisał pewnego dnia książkę o stworzonej przez angielskiego pisarza, Conana Doyle'a **postaci króla detektywów, Sherlocka Holmesa,** przedstawił tam w dowcipny i nieco złośliwy sposób różnicę zachodzącą między takim **detektywem urojonym a rzeczywistym, jakim jest sam Locard.**

Conan Doyle wystosował wówczas do Locarda pełen humoru list, podziękował mu za pouczenie i dodał, że jakkolwiek jest ojcem Sherlocka Holmesa, który z największą łatwością wyjaśnia

najciemniejsze afery kryminalne,

on sam nie miałby odwagi wziąć udziału w rozwiązaniu najprostszego nawet problemu kryminalnego. Rzeczywistość i poezja, to przecież rzeczy zupełnie różne.

Amerykański kolega Conana Doyle'a, Van Dine, który w czasacch ostatnich jest **najbardziej poczytnym autorem powieści kryminalnych w Ameryce,** jest nieco odmiennego zdania, niż ostrożny Conan Doyle. Oto bowiem niedawno radni miasta Bradley - Beach wpadli na myśl, że człowiek, w którego mózgu się rodzą **mistrzowskie nowele kryminalne,** musi doskonale znać się na rzeczach, o których pisze, wobec czego jednogłośnie wybrali sławnego pisarza

honorowym prezydentem policji w Bradley - Beach, oraz kierownikiem biura kryminalnego. Van Dine nie wahał się ani chwili. Przyjął ofiarowany mu urząd zwłaszcza, iż Bradley - Beach jest jego miastem rodzinnem, w którem posiada piękną willę. Zresztą panują tam stosunki na ogół spokojne, tak, że Van Dine, który naprawdę nazywa się **Willard Wright,** przypuszczał, iż nie będzie chyba zbyt często musiał swych zdolności detektywistycznych objawiać w praktyce.

Ostatnio jednak zdarzyła się w Bradley - Beach

tajemnicza zbrodnia.

Właściciel fabryki obuwia posłał portjera, człowieka starszego, niejakiego **Jerzego Danielsona** ze znaczną sumą pieniężną na pocztę. Portjer schował pieniądze przeszło **20 tys. dol. w tece.** Zanim opuścił kancelarję, zwrócił uwagę dyrektorowi, że byłoby lepiej, aby ktoś młodszego posłał z temi pieniądzmi, gdyż w czasach ostatnich **napady rabunkowe zdarzają się coraz częściej.** Fabrykant jednak wyśmiał trwożliwego portjera, który oddalił się z pieniądzmi. W dziesięć minut później

napadnięto na portjera na ulicy.

Padł on na ziemię śmiertelnie raniony strzałami rewolwerowemi, a tekę z pieniądzmi zrabowano mu. Konającemu Danielsonowi pośpieszyli z pomocą przechodnie. Zdążył on jeszcze wymówić słowa: **„czterech“... żółte“...** i skonał. Jeden z przechodniów zeznał, iż w pewnej odległości od miejsca wypadku widział mniejwięcej w tym samym czasie **na żółto polakierowane auto, w którem jechało kilku mężczyzn.**

Van Dine będzie miał teraz sposobność pokazać, czy naprawdę potrafi dać sobie radę **z praktycznemi zagadnieniami kryminalnemi.** Jego współobywatele oczekują tego z niecierpliwością.

Karambol kolej. na stacji Winniki.

Lwów, 17. sierpnia.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Podczas dobierania 2 wagonów przeznaczonych dla pątników na stacji Winniki, dnia 15. bm. o godz. 19.51 **nastąpiło trącenie pociągu osobowego Nr. 1612, wskutek czego jeden podróżny odniósł kontuzje.** Z powodu tego wypadku doznał pociąg Nr. 1612 opóźnienia 14 minut. Dochodzenia w toku.

Napad bandycki w pow. kamioneckim.

CZTEREJ ZAMASKOWANI ZBÓJE OGRABILI DOM,

Lwów, 17. sierpnia.

(—) Onegdaj w nocy dwóch zamaskowanych bandytów dokonało napadu na dom **Józefa Nakonecznego w Tadaniu, pow. Kamionka Strum.** Sprawców, jak stwierdzono, było czterech, z tych dwóch wtargnęło do mieszkania, a dwóch zostało na podwórzu. Jeden z osobników, którzy wkroczyli do mieszkania, **uzbrojony był w karabin.** Rabusie pod groźbą użycia broni, rozbili skrzynię i zabrali 10 dolarów, oraz 250 zł. Po wyjściu z mieszkania na postrach strzelili dwukrotnie, poczem zbiegli.

Skrytobójczy mord
wartownika gminnego.

PRAWDOPODOBNIE POSTRZELILI GO Z ZEMSTY ZŁODZIEJE.

Lwów, 17. sierpnia.

(—) Dowiadujemy się, że ubiegłej nocy w Mostkach, pow. Lwów, dokonano **skrytobójczego morderstwa na osobie wartownika gminnego Wasyla Zoluby.** Oto w chwili gdy Zoluba pełnił służbę w pobliżu domu gminnego dwaj nieznani na razie **sprawcy zamordowali go dwoma strzałami karabinowemi.** Sprawców na razie nie ujęto. Zachodzi podejrzenie, iż Zoluba padł ofiarą zemsty.

Malec postrzelił dorosłego mężczyznę.

PRZYKRE SKUTKI ZABAWY BRONIĄ NA LEŚNICZÓWCE.

Lwów, 17 sierpnia.

(—) W Narajowie, pow. Brzeżany bawił się onegdaj flobertem swego ojca na leśniczówce 12-letni Hubert Krasiczyński i w czasie tej zabawy **postrzelił w brzuch 41-letniego Jakóba Fuchsa,** który odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. O wypadku tym doniesiono Prokuraturze.

Wisielec na rusztowaniu

OBOK KOŚCIOŁA W ZAMARSTYNOWIE.

Lwów, 17. sierpnia.

(—) W Zamarstynowie mieszka niejaki **Gustaw Żurawa, z zawodu cieśla.** We środę wrócił on do Lwowa w pracy w Sędziszowie. Wczoraj z niewiadomej przyczyny Żurawa popełnił samobójstwo w ten sposób, że się **powiesił na rusztowaniu budowy obok kościoła w Zamarstynowie.** Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Matka zbrodniczą rywalką córki.

ZAZDROSZCZĄC CÓRCE WZGLĘDÓW ADONISA, W NOCY PCHNĘŁA ŚPIĄCĄ NOŻEM.

Lwów, 17 sierpnia.

(—) Władze śledcze będą miały do rozwikłania **trudną zagadkę w związku ze zbrodnią w Dzibułkach, pow. Żółkiew.** We wsi tej mieszkała wdowa Karolina **Wesner,** wraz ze swą 17-letnią córką. Ubiegłej nocy **matka w czasie snu córki w zamiarze pozbawienia jej życia zadała jej dwa pchnięcia nożem w głowę, ciężko ją raniąc.** Ofiarę skrytobójczego zamachu morderczego w groźnym stanie przewieziono do Lwowa.

Z pierwiastkowych dochodzeń wynika, że **zaszedł tu wypadek zbrodni na tle erotycznem.** Wedle krążących a niesprawdzonych dotąd wieści, w córce Wesnerowej kochał się pewien młodzieniec, ku któremu **również pałała gorącem uczuciem Wesnerowa. Na tle tej rywalizacji miała ona dokonać zbrodni.** Wesnerową aresztowano, a dalsze dochodzenia niewątpliwie wyjaśnią przyczyny tej niesamowitej afery.

—o—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Złożona ciężką niemocą podczas mego 3 i pół rocznego pobytu w szpitalu (oddział prof. Domaszewicza), doznałam tylu dowodów szlachetnej opieki i pomocy, że, do głębi wzruszona, poczuwam się do obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie:

JWPP. Prymarjuszowi prof. Domaszewiczowi, dr. Arentowi, dr. Reinowi, dr. Pregerowi, dr. Weitensbergerowi, dr. Mokrzyckiemu i dr Boznańskiej, dalej SS. Gabrjeli, Józefie i Rozalji oraz pielęgniarkom Poli i Walerji. — Dzięki ich szlachetnym wysiłkom przywrócone mi zostało zdrowie, którego już nie spodziewałam się odzyskać.

Za świetnie i sumiennie przeprowadzone operacje osobne słowa podzięki składam JJWP. prof. dr Ostrowskiemu, dr. Lachmanowi i dr. Grucy.

Równocześnie z głębi serca dziękuję Tym szlachetnym osobom, które mi odjęły znaczną część trosk materjalnych, a to JWPP Prof Bruchnalskim, Marji Postępskiej i dr Marji Hofmoklowej.

Rzymowska.

Z TEATRU

Gościnny występ DIVADLO-PRAHA, rewja w 24 obrazach pt. „Z Pragi do Lwowa“.

Lwów, w sierpniu.

Ciężkie dziś czasy nastały dla sztuki. Nawet Reinhardt musi od czasu do czasu inscenizować operetki, aby odpowiedzieć smakowi szerokich mas publiczności. Nic też dziwnego, że i nasz Teatr Wielki musi się w okresie wakacyjnym chwytać rozmaitych imprez „lżejszych“. A jeśli są to w swoim rodzaju rzeczy nieprzeciętne, jeśli dają sumę wrażeń estetycznych, to trzeba to poczytać jako dowód ruchliwości Dyrekcji Teatru, która w ten sposób pozwala dotrwać publiczności w okresie kanikuły do pełnego artystycznego sezonu.

Taką imprezą lżejszą są właśnie występy gościnne czeskiej rewji, która zyskawszy znaczny sukces w Warszawie, zjechała obecnie do Lwowa. Zdobyła sobie ona odrazu publiczność lwowską, czego dowodem były huczne i serdeczne oklaski, oraz ciągłe domaganie się powtarzania poszczególnych numerów rewji. Całość bowiem rzeczywiście jest udatna i interesująca. Na szczególną uwagę zasługują produkcje ekscentryczno-taneczne braci Latabars, stojące na bardzo wysokim poziomie. Świadczenia innych artystów: pp. Anny Gromvelowej (doskonałej tancerki), Olgi Augustowej (pełnej temperamentu pieśniarki), Tina Muffa (tenora obdarzonego miłym i wyszkolonym głosem), zyskały poklask ogólny. Uzupełnieniem rewji były naturalnie girlsy, tańczące rytmicznie i starannie.

Niepotrzebne tylko były oba skecze, zwłaszcza drugi.

Zastępca.

—o—

Tajemnicza afera szpiegowska.

MORDERSTWO W FABRYCE HYDROPLANÓW FRANCUSKICH. — PORTJER, KTÓRY PADŁ OFIARĄ SWEGO OBOWIĄZKU. — POLICJA PARYSKA PRZED TAJEMNICZĄ ZAGADKĄ.

Paryż, w sierpniu.

(=) Tajemnicza afera morderczа zajmuje od kilku dni **paryskie biuro detektywów.** Ofiarą zbrodni, której motywy dotychczas zupełnie są niewyjaśnione, padł nocny portjer wielkiej fabryki samolotów, która przedewszystkiem produkuje **hydroplany dla Francji.** Za sprawcami tej zbrodni rozpoczęto **bardzo skrupulatne poszukiwania.** Zachodzi bowiem podejrzenie, że nie idzie tutaj o zwyczajną zbrodnię, lecz o

mord na tle politycznem.

Przy ul. Vert wznosi się duży, ponury budynek, największa francuska fabryka samolotów. Gdy przed dwoma dniami większa ilość robotników, około godziny 6 rano zjawiła się przed fabryką, stwierdzili oni, **iż wielka brama budynku jest zamknięta.** Gdy portjer nocny, który w pobliżu bramy miał niewielką loże, nie odpowiedział na ich wołania, kilku robotników przelazło mur i dostało się do owej loży. Tutaj ujrzeli **portjera, Józefa Maillarda,** leżącego na ziemi bez życia, **w wielkiej kałuży krwi.**

Uwiadomiono natychmiast policję i w kilka minut później **zjawili się detektywi na motocyklach przed fabryką.** Zbadanie zwłok okazało, że nieszczęśliwy człowiek padł ofiarą

sześciu strzałów rewolwerowych.

Nie był to stanowczo mord rabunkowy, gdyż znaleziono przy nim **złoty zegarek, oraz portfel z pieniądzmi.** — Chodziło zatem zbrodniarzom prawdopodobnie o coś zupełnie innego. Na ścianie loży wisiały **klucze do kancelarji dyrektora, do garażów i ubikacyj fabrycznych.** Widocznie nieznani sprawcy pragnęli w jakimś tajemniczym celu dostać się do wnętrza fabryki. — Najprawdopodobniej chodziło im o to, aby

sfotografować najnowsze typy hydroplanów francuskich.

Zaskoczył ich na tem zajęciu portjer **i poniósł za to śmierć.**

Policja paryska stanęła teraz przed sensacyjną zagadką. Musi ona teraz ustalić, komu tak bardzo zależało na tem, aby odfotografować hydroplany francuskie. Najprawdopodobniej chodzi tu **o akcję szpiegów jakiegoś zagranicznego mocarstwa.**

Krwawe starcie na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

BANDY KOMITADŻICH ZAATAKOWAŁY SERBSKĄ STRAŻ GRANICZNĄ.

Belgrad, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) Na granicy bułgarsko - jugosłowiańsko - greckiej doszło wczoraj do krwawego starcia **między bandami bułgarskich komitadżi a jugosłowiańską strażą graniczną.** Po krótkiej walce bandy komitadżich opuściły terytorjum jugosłowiańskie. **Wydano ostre zarządzenia mające na przyszłość niedopuścić bandy komitadżich do przekraczania granicy jugosłowiańskiej.**

Wielka katastrofa w kopalni górnośląskiej.

KILKUNASTU GÓRNIKÓW STRACIŁO ŻYCIE.

Katowice, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) W kopalni Hildebrand w Nowej Wsi nastąpił wybuch gazów. Na oddziale tym pracowało 19 robotników. Wskutek wybuchu powstał pożar, który łącznie z wyziewami gazów trujących i zapaleniem się miału węglowego, **utrudniał akcję ratunkową tak, że** dopiero popołudniu **wydobyto zwęglone zwłoki 3 robotników oraz jednego ciężko i 5 lżej rannych.** Pomimo akcji ratunkowej nie zdołano dotychczas wydobyć reszty robotników, których wybuch musiał rzucić do bocznej sztolni. **Niema nadziei wydobycia ich żywych.**

Obława w warszawskich „domkach Wenery“.

„ZNANI I POWAŻANI“ OBYWATELE GRUBO SKOMPROMITOWANI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 sierpnia (ab) W związku ze wzrastającym coraz bardziej **handlem żywym towarem** oraz coraz częstszem **znikaniem młodych dziewcząt,** urząd śledczy dokonał nocy wczorajszej w Warszawie **szeregu rewizji,** owocem czego było zamknięcie kilkunastu **wykwintnie urządzonych domów rozpusty.** Przy ul. Żórawiej pod nr. 47, zastano dwóch panów, w tem pewnego inż. żonatego oraz **dwie zarażone kobiety,** które odstawiono do szpitala. Także szereg innych domów zamknięto i opieczętowano. Podczas obławy wylegitymowało się kilku zatrzymanych w tych domach osób. Byli to niektórzy **znani i poważani obywatele miasta, a nawet młodzież szkolna.**

Boją się pielgrzymek.

Wilno, 16 sierpnia (Tel. G. P.) 15 b. m do Łyngwian, (na samej granicy litewsko - polskiej i przedziolonej granicą, tak, że cmentarz żydowski pozostał po stronie litewskiej), przybyło na doroczne święto zmarłych **blisko 1.000 żydów.** Władze litewskie nieprzepuściły pielgrzymów przez granicę, tak, że po bezskutecznem całodziennem oczekiwaniu rozjechali się oni do domów. **Litwini obsadzili granicę karabinami maszynowymi.** Ponadto władze litewskie nie dopuściły na cmentarz w Łangwianach swoich własnych obywateli.

Eksplozja w cegielni na Persenkówce.

CIĘŻKIE PORANIENIE ROBOTNIKA.

Lwów, 16. sierpnia.

(—) Wczoraj między g. 8 a 9 wiecz. wezwano Pogotowie ratunkowe do jednej z cegielni za rogatką Stryjską, gdzie zastano **ciężko rannego robotnika Kazimierza Kosa, lat 20, któremu eksplozja lampy karbidowej zgruchotała szczękę** i spowodowała szereg **silnych obrażeń na twarzy i całem ciele.**

Pogotowie opatrzyło rannego i odwiozło do szpitala. Kto ponosi winę wypadku, ustali śledztwo, rozpoczęte przez władze policyjne.

DRUGA OPERACJA POINCAREGO 16 B. M.

Paryż, 16 sierpni (Tel. G. P.) Poincare opuścił wczoraj lecznicę, gdzie przebywał od 2 tygodni. W dn. 16 b. m. **Poincare podda się ponownie operacji.**

POCIĄG PRZEWRÓCIŁ WÓZEK Z OFICERAMI.

Łowicz, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś w nocy na jednej ze stacyj pod Łodzią pociąg towarowy najechał w pełnym biegu na wóz chłopski, w którym **znajdowało się 2 oficerów.** Koń ciągnący wózek został zabity, **wóz zaś zupełnie zdruzgotany. Jadący wozem oficerowie siłą uderzenia wyrzuceni poza tor,** na szczęście żadnych poważniejszych szwanków nie ponieśli.

ZNALEZIENIE ZWŁOK TURYSTY W TATRACH.

Zakopane, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) W żlebie na drodze pod Granatami znaleziono zwłoki turysty Zbigniewa Krzyszkowskiego, studenta gimnazjalnego z Zakopanego. Spadł on z wysokości 60 metrów. Zaginął 9. bm., a ciało znalazło Ochotn. Pogotowie Ratunkowe 15. bm.

CUD NA JASNEJ GÓRZE.

Warszawa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) „Gazeta Warszawska“ donosi z Częstochowy, że dnia 14. bm. w czasie Mszy św. w kaplicy Matki Boskiej **stał się cud:** Sparaliżowany na nogi 20-letni Michał Bartosiak z Gostynia **nagle wstał i odzyskał w całości władzę w nogach.** O tem niezwykłem zdarzeniu spisali OO. Paulini w obecności świadków akt, który przekazano archiwum klasztornemu.

ZEPPELIN OMINIE MOSKWĘ.

Moskwa, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) Zeppelin **przeleciał nad granicą sowiecką** koło Bigossowa o godzinie 21.30, kierując się przez Mińsk do Moskwy.

Moskwa, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) Zeppelin oznajmił drogą radjową, że **z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zmienił kierunek lotu, lecąc na północ od Moskwy.**

Moskwa, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) Zeppelin przeleciał o godz. 9.30 nad Wiatką, zdążając w kierunku Ustsorska

WIELKI NAPAD BANDYCKI.

Berlin, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) W pobliżu Mechernich w Nadrenji czterech zamaskowanych bandytów napadło na urzędników kopalni. Zastrzelili obu funkcjonarjuszy i zrabowali 10.000 mk, z któremi zbiegli na rowerach

KATASTROFA SAMOLOTU CZESKIEGO

Pilzno, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj na lotnisku Bory pod Pilznem pilot Sturno z mechanikiem wystartował do lotu ćwiczebnego. Po 15 minutach wskutek defektu samolot **runął na dół zarywając się głęboko w ziemię. Pilot Sturno poniósł śmierć na miejscu, mechanik zaś odniósł ciężkie rany.** Aparat, należący do czeskiego Klubu aerolotowego został **zupełnie zniszczony.**

„BEZ WILNA NIEMA POKOJU“.

Kowno, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) W związku ze świętem niepodległości litewskiej całe miasto było przybrane flagami narodowemi i iluminowane. Na gmachach rządowych znajdowały się transparenty i napisy. M. i. na jednym z gmachów był napis następujący: **„Bez Wilna niema pokoju“.**

WIELKI POŻAR W ATENACH.

Ateny, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Gwałtowny pożar, dotychczas jeszcze nie ugaszony, zniszczył w Pireusie magazyny towarowe i celne. Straty są bardzo znaczne.

NIEZWYKŁE UPAŁY W JAPONJI.

Tokio, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) **Panują tu niebywałe upały. Na ulicach miasta padło ostatnio kilkadziesiąt osób od porażenia słonecznego.** 20 ludzi postradało zmysły od nieznośnego gorąca. Wybrzeże morskie przepełnione jest kąpiącymi się. W ciągu jednego tylko dnia **zanotowano 60 wypadków utonięcia.** W prowincjach centralnych panuje niebywała posucha. Niemal wszystkie plantacje ryżu zostały dosłownie spalone. W Tokio notują 48 stopni w cieniu

WIELKI POŻAR W STANIE WASZYNGTON.

Nowy Jork, 16 sierpnia. (Tel. G. P.) W Stanie Waszyngton wybuchł ogromny pożar, który objął około 32 tys. hektarów lasu. **Pożar zagraża kilku miastom.** W celu zlokalizowania ognia walkę z żywiołem **toczy 4000 żołnierzy** wraz z całą ludnością miejscową.

Zamach samobójczy.

Lwów, 17. sierpnia.

(—) Wczoraj wieczorem 27-letni pomocnik handlowy Natan Chajes (zam. na Zamarstynowie, ul. Krótka) targnął się na swe życie, **wypiwszy sporą porcję jakiejś trucizny.**

Desperat nie doznał poważnych uszkodzeń, toteż Pogotowie rat., po przepłukaniu mu żołądka, pozostawiło go w opiece domowej.

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowa ustawa emerytalna dla kolejarzy.

NABYCIE PRAW EMERYTURY. — WYSOKOŚĆ EMERYTURY I ODPRAWY. — ZAOPATRZENIA WDÓW I SIERÓT. — POMOC LEKARSKA, ZWROT OPŁAT SZKOLNYCH. — POŚMIERTNE. — ODSZKODOWANIE ZA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

II.

Lwów, 17 sierpnia.

Prawo do emerytury

nabywać się będzie na ogół **na tych samych warunkach co obecnie,** z tem, że jeśli pracownik w chwili rozwiązania stosunku służbowego nie nabędzie jeszcze praw emerytalnych, to złożone przezeń składki przekaże P. K. P. właściwej instytucji ubezpieczeniowej, celem zaliczenia tych lat do dalszej pracy, u zasadniającej ustawowy obowiązek ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, na starość i na wypadek śmierci (np Powszechny Zakład Ubezpieczeniowy dla pracowników umysłowych).

Wymiar emerytury

ustalono zgodnie z dotychczasową ustawą (za 10 lat 40 procc., za każdy następny 2.4 proc., po 35 latach 100 proc.). Jedynie, jeśli pracownik **zostaje zemerytowany z powodu choroby, lub z powodu niezdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku w służbie, wówczas najmniejszy wymiar emerytury wynosi 50 proc., a nie jak obecnie 40 proc.**

Odprawy.

Zamiast dotychczasowej trzymiesięcznej odprawy dla pracowników, którzy w chwili rozwiązania stosunku służb. nie nabyli jeszcze praw emerytalnych, wprowadza nowe rozporządzenie **za każdy pełny rok służby jednorazową odprawę w wysokości ostatnio pobieranego uposażenia miesięcznego wraz z dodatkiem mieszkaniowym. Wówczas jednak niema już mowy o przekazaniu składek instytucji ubezpieczeniowej.**

Zaopatrzenia wdowie

opierają się naogół na tych samych zasadach, co obecnie tj. **wynoszą 50 proc. emerytury, należnej mężowi.** Wprowadzono natomiast nowe postanowienie, iż wdowa, która zawarła związek małżeński w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przed śmiercią pracownika, o ile w tym czasie pracownik z powodu choroby, która spowodowała śmierć jego, nie pełnił służby — **niema prawa do zaopatrzenia.**

Odprawy dla wdów, wychodzących powtórnie za mąż, zostały ustalone jednolicie na kwotę równającą się jednorocznemu zaopatrzeniu wdowiemu; uniezależniono je zatem od wieku wdowy, ale zarazem zniesiono obecny dwuletni wymiar dla wdów mających nie więcej jak 45 lat życia.

Zaopatrzenia sieroce

wynoszą, jak obecnie, 25 proc. pensji wdowiej **(suma nie może być wyższa niż 100 proc.)** względnie, jeśli matka nie żyje, jedna trzecia część emerytury ojca. Również i odprawy sieroce dla dzieci, nieuprawnionych do poboru zaopatrzeń sierocych, wynoszą nadal sześciokrotną **sumę kwoty, przyjętej** do ustalenia podstawy wymiaru za opatrzenia emerytalnego (ostatnie uposażenie wraz z dodatkiem mieszkaniowym).

Pomoc lecznicza.

Emeryci umysłowo chorzy mogą być umieszczeni w państw. zakładzie dla umysłowo chorych na koszt P. K. P.

Wszelkie ulgi w państw. zakładach leczniczych i uzdrowiskach, oraz w zakresie pomocy lekarskiej przyznaje rozporządzenie emerytom narówni z pracownikami służby czynnej.

Zwroty opłat szkolnych.

W tym kierunku nie przynosi rozporządzenie R. M. żadnej poprawy, gdyż tak, jak i obecnie **ani emerytom ani wdowom nie przyznano prawa do zwrotu opłat szkolnych.**

POŚMIERTNE

uregulowano tak samo jak ono wygląda obecnie (trzymiesięczna płaca).

Odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki.

Kwestję tę unormowano na zupełnie nowych podstawach. Tak tedy prawo do odszkodowania istnieje niezależnie od zaopatrzenia emerytalnego, a wysokość tegoż zależy od stopnia utraty zdolności do zarobkowania.

Przy całkowitej utracie tej zdolności (100 proc.) odszkodowanie miesięczne **wynosi 60 proc. kwoty,** przyjętej do ustalenia wymiaru za opatrzenia emerytalnego, w razie zaś częściowej utraty zdolności wynosi odszkodowanie część wspomnianej sześćdziesięcioprocentowej kwoty, odpowiadającą procentowi utraty tej zdolności.

Wdowa po pracowniku zmarłym skutkiem nieszczęśliwego wypadku otrzymuje **30 proc.** sześćdziesięcioprocentowej kwoty, przyjętej dla ustalenia wymiaru emerytury. Odszkodowanie to otrzymuje wdowa **bez względu na pobieranie zaopatrzenia wdowiego. Nie otrzymuje** zaś odszkodowania tylko wtedy, gdy małżeństwo zawarto już po wypadku, który spowodował śmierć męża.

Sieroty po pracowniku lub emerycie, zmarłym skutkiem nieszczęśliwego wypadku, otrzymują **po 10 proc.** sześćdziesięcioprocentowej kwoty, przyjętej do ustalenia podstaw wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

Przeliczenie emerytalne.

Wszystkie zaopatrzenia emerytalne, wdowie i sieroce, do których **prawo powstało przed wprowadzeniem niniejszego rozporządzenia,** czyto z tytułu służby polskiej czy **zaborczej, zostaną przerachowane niem niniejszego rozporządzenia.**

Znikną więc 75 proc. emerytury zaborcze i zostanie sprostowane **krzywdzące zaszeregowanie dawnych emerytów, czyli że wszyscy obecni emeryci zostaną postawieni na równi z emerytami przyszłymi.**

Konkurs orkiestr kolej.

w Poznaniu.

Lwów, 17. sierpnia.

16 i 17 bm. odbywa się w Poznaniu w sali recepcyjnej P. W. K. **międzydyrekcyjny konkurs orkiestr kolejowych,** zorganizowany przez dyrekcję kol. Państw. w Poznaniu, przy wybitnej pomocy Min. Komunikacji.

W konkursie biorą udział orkiestry reprezentacyjne wszystkich dyrekcyj kolejowych a na zakończenie odegrany będzie przez wszystkie orkiestry zespolone w jedną całość utwór konkursowy „Swaty Polskie" Fel. Nowowiejskiego. pod batutą samego kompozytora.

Śmierć króla żarłoków.

UMARŁ NIE Z PRZEJEDZENIA ALE NA ZAKAŻENIE KRWI.

N. Jork, w sierpniu.

W Arkanasas zmarł John Horton posiadacz niebylejakiego tytułu **„arcymistrza-żarłoka".** Był to murzyn który pobił wszelkie dotychczasowe rekordy największych żarłoków, wsławiony dzięki swemu zdumiewającemu apetytowi.

„John-żarłok" zmarł wszakże nie — jakby należało się spodziewać z powodu niedyspozycji żołądkowej, ale od przypadkowego zakażenia krwi. „Arcymistrz-żarłok" utrzymywał się z tego, że jeździł po całej Ameryce i zakładał się z posiadaczami równie imponujących apetytów, że... **przepije i przeje" każdego.**

Łakomi wszelkich ekscentrycznych zakładów yankesi, zwłaszcza w mniejszych miastach, miesiącami całymi urządzali swoiste turnieje pojemności żołądka — a John jadł i pił ile wlazło, wygrywając poza tem znaczne sumy. John jadł wszystko, jak struś... Raz tylko zachorował, kiedy warunki konkursu były aż nadto oryginalne i trzeba było zjeść dwie łyżki... **cementu i popić je wodą.**

Zaczynał swe popisy John zazwyczaj od „przegryzienia" tuzinem nieobranych cytryn, co miało znakomicie działać na pobudzenie apetytu do dalszych dań, które składały się naprzykład z... **skrzynki jabłek, dziesięciu tuzinów jaj, 100 pierożków, upieczonego młodego barana itd.** popijał te przerażające ilości niezmordowany i wiecznie głodny John... dziesiątkiem syfonów wody sodowej, niezliczoną ilością kufli piwa itd. Na deser zjadał John całe **kubły lodów, wypijał takie ilości czarnej kawy,** że mogłoby się w niej utopić dziecko...

Za jeden ze swych popisowych numerów, zjedzenie **2 tuzinów jaj surowych wraz z skorupkami,** zarobił John 1000 dolarów. Wreszcie John stał się niezwyciężonym żarłokiem i znajdował coraz mniej chętnych do zakładania się.

Usunął się wtedy od świata i... bardzo oszczędnie żył z pieniędzy, zarobionych tak ciężką, niezwykłą pracą...

Jak się żyje na prowincji.

CZY DO MIASTECZEK NASZYCH NIE DOTRZE NIGDY TROCHĘ KULTURY?

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Dla charakterystyki stosunków prowincji naszych podmieszczamy poniżej zasługujący na zainteresowanie list jednego z naszych czytelników:

Biecz, w sierpniu.

Niewiele jest już w Polsce miejscowości, w których by kult dla ciemności był tak wysoko postawionym jak w Bieczu, miasteczku liczącem dzisiaj kilka tysięcy mieszkańców, posiadającem bogatą **przeszłość historyczną, jako jedno z najstarszych królewskich grodów polskich.**

Otóż w miejscowości tej, jej włodarze nie uznają oświetlania ulic. Są wprawdzie w różnych punktach miasta ustawione lampy żarowo-naftowe, lecz służą jedynie gwoli ozdoby. Chyba, że straż pożarna urządza festyn — wówczas świecące już lampy wędrują ze słupów, na których drzemią — do „lasku“. Można by było jeszcze przeboleć tę za daleko posuniętą ignorancję w spełnianiu swych obowiązków przez tutejszy magistrat, gdyby przynajmniej **chodniki i drogi były w należytym stanie** — niestety. Poza częścią znośnych chodników w rynku—reszta niżej krytyki — koszlawe, z połamanemi płytkami, zaś drogi wyboiste — robią wrażenie jakby dopiero co przeżyły trzęsienie ziemi. Są nawet przejścia i to prowadzące z rynku — wysypane kawałkami cegły, gruby kamieniami — tak, że chodzenie po nich jest sztycem odwagi i zręczności.

Drugą najpoważniejszą bolączką — to **brak najprymitywniejszego chodnika** do dworca kolejowego co przy braku (w ścisłem tego słowa znaczeniu) dorożek, potęguje jej rozmiary. Przebudowywuje się natomiast części chodników w miejscach najmniej tego potrzebujących.

Warto wspomnieć o stosunkach hygjenicznych, które pozostawiają bardzo wiele do życzenia. W kierunku podniesienia wyglądu estetycznego nie robi się prawie nic — sporadyczne bowiem wypadki bielenia domów, nie wyczerpują kwestji. W dalszym ciągu tam gdzie bodaj trawa powinna być zasianą, (kwiaty to nieziszczalne marzenie) sterczą **kupy gruzów i śmieci, przy głównej drodze miejsce postoju po jazdów konnych czyszczone z nawozu...** przez deszcz.

Człowiek, który „wytknął nos“ poza Biecz, odnosi wrażenie po przybyciu do tejże miejscowości, że jakaś **wszechwładna siła cofnęła wskazówkę na zegarze życia o jakieś najmniej 50 lat wstecz.**

Należałoby jednak z pewną pobłażliwością spojrzeć na opisaną powyżej gospodarkę **jeżeli się zajrzy do ratusza.** Siedzą tam ludzie, może owiani najlepszemi chęciami lecz za starzy, by mogli nadążyć i dostosować się do wymogów dzisiejszego tempa życia, którzy zdaje się za rzadko wychylają się za próg swego miasta.

Praca dla miasta i jego mieszkańców powinni włodarze włożyć na barki ludzi młodszych, o większym zasobie energji i inicjatywy, którzyby dzisiejszy ciemnogród przekształcili powoli lecz systematycznie w miejscowość XX wieku.

„Hulaszczy król“.

SZTUKA MARINETTIEGO W TEATRZE RZYMSKIM.

Rzym, w sierpniu.

(=) Nowy rzymski teatr „**Teatro 2.000**“ przy ul. Santo Stefano zainaugurował otwarcie wystawieniem satyrycznej, 4-ro akt. tragedji **Marinettiego pt. „Re Calderio“ („Hulaszczy król“).** Tragedja ta w pierwotnem opracowaniu wystawiona była w Paryżu w r. 1919 i wywołała wówczas **liczne polemiki i dyskusje.** W ojczyźnie autora wszelako, hołdującej przez długi czas i nieomal do niedawna starym szkołom twórczości dramatycznej, **nie mogło być mowy o wystawieniu sztuk takiego burzyciela dawnych metod twórczych i poglądów na zadanie sztuki, jakim jest ojciec futuryzmu Marinetti.**

Dopiero otwarcie owego nowego teatru „Teatru 2.000“, przeznaczonego do wystawiania sztuk, **wprowadzających na scenę nowe powiewy, umożliwiło wystawienie na scenie włoskiej rewolucyjnego w dziedzinie sztuki utworu.** Publiczność przyjęła tragedję Marinettiego owacyjnie. Zaznaczyć wszelako należy, że była to publiczność specjalnie wybrana. Składała się przeważnie z **młodzieży, przedstawicieli świata artystycznego i literackiego, albo też — snobów,** zadowolonych z tego, że mogą udawać znawców.

Wyreżyserował sztukę bardzo starannie słynny **Renato Vorracci,** który nie tylko umiał uwydatnić pierwszorzędne zaiste zalety nerwu dramatycznego, który cechuje utwór Marinettiego ale przez umiejętne skombinowanie **nastrojowej gry świateł,** podniósł efekt sceniczny i **pogłębił wrażenie jakie wywiera sztuka.**

Krwawe starcie między czekistami a wojskiem.

NASTĄPIŁO W KIJOWIE WSKUTEK ŻĄDANIA ZWOLNIENIA ARESZTOWANYCH.

Kijów, w sierpniu.

W ostatnich dniach doszło w Kijowie **do krwawego starcia** między oddziałami czerwonoarmiejców i marynarzy — z jednej strony, a **czekistami — z drugiej.** Zaatakowano G. P. U. w związku z aresztowaniami, których dokonali czekiści wśród czerwonoarmiejców i marynarzy. Towarzysze aresztowanych zbrojnie wystąpili w ich obronie, domagając się natychmiastowego zwolnienia tychże. G. P. U. odmówiło, oświadczając, że jako wyższy organ publicznego bezpieczeństwa **nie ustąpi wobec gróźb czerwonoarmiejców.** Następnie przy pomocy zawezwanych posiłków stłumiono „bunt“ niezadowolonych oddziałów wojskowych.

FEJLETON „GAZ. POR.“ 18. VIII. 1929

NINA OKUSZKO-EFFENBERGEROWA.

TAKSÓWKA.

Nowela.

Roman Kaniewski był bardzo dumny. Jego najgorętsze marzenia się ziściły. Miał swoją własną taksówkę.

Bo też niełatwo mu to przyszło. Przez całe sześć lat składał grosz do grosza. Przez cały ten okres odmawiał sobie wszystkiego. Przez cały ten szmat czasu, wlokący się nieznośnie żył, jak ostatni nędzarz.

Zresztą skąd tu z marnej, urzędniczej pensji zdobyć się na taki wydatek? Ale Kaniewski był uparty, o własnym samochodzie marzył jeszcze na gimnazjalnej ławie. O nim też marzył, gdy pensja praktykanta ledwo wystarczała na życie. Ale gdy został etatowym urzędnikiem, przestał już marzyć, natomiast zaczął oszczędzać. Nierealne dotąd, rojenia, zamieniły się w niezachwianą pewność, że z czasem abstrakcja stanie się rzeczywistością. Wiedział, że to nastąpi nieprędko. Ale miał upór i wytrwałość. Miał tyle tej ostatniej, by ani razu w ciągu lat sześciu nie wybrać się do teatru. Ani do przyzwoitej knajpy. Ani na kawę do cukierni. Aby kupować stale używane ubranie i aby w niem chodzić tak długo, jak tylko pozwalał nakaz ogólnej przyzwoitości. Aby się nawet nie ożenić z uroczą panną Stefcią, która z pogardy dla jego nieczułego serca, wyszła zamąż za kogoś innego.

Wszystkie te dawne przeżycia były dziś daleko po za nim. W garażu od tygodnia stała już jego taksówka. Niewielki, błyszczący Fordzik. Prawda, marka nie pierwszorzędna, ale Kaniewski się tem nie martwił. Nie miał w duszy wygórowanych żądań, a za to postanowił teraz wynagrodzić sobie podwójnie lata skąpstwa i abnegacji.

W godzinach rannych pracował po dawnemu w biurze, po południu wyjeżdżał taksówką na miasto Do wieczora woził pasażerów, potem zaś, przebrany w nowy elegancki garnitur, wyświeżony i pełen życia, szedł sobie szukać dawno zapomnianych rozrywek.

Pewnego letniego popołudnia siedział w swojej taksówce, czytając gazetę, w oczekiwaniu na pasażera. Skwar był ogromny. Słońce od rana prażyło niemiłosiernie

Kaniewskiemu chciało się pić. Położył gazetę na siedzeniu, otworzył drzwiczki i wyszedł na chodnik. O parę domów dalej była cukiernia, dokąd skierował swoje kroki.

Kiedy z powrotem wyszedł na ulicę, ujrzał mężczyznę, który z zaciekawieniem oglądał jego samochód. Kaniewski na razie przystanął. Ale po chwili zbliżył się do nieznajomego, nie mogąc pojąć jego zachowania.

Obcy mężczyzna był wysokiego wzrostu, ubrany przyzwoicie miał twarz wygoloną i na lewym policzku — niewielką. podłużną bliznę. Na widok Kaniewskiego uchylił kapelusza

— Przepraszam, że tak bezceremonjalnie oglądam pana maszynę — przemówił. — Mam zamiar w najbliższym czasie nabyć taksówkę. Interesują mnie różne marki, a przyznam, że dopiero teraz zaczynam się z tem zaznajamiać. Pański samochód, jak widać, jest zupełnie nowy i starannie utrzymany. Przechodząc, zauważyłem go między innymi, a jestem na tym punkcie trochę dziwakiem.

Serce Kaniewskiego napełniło się dumą. Jak dobrze rozumiał tego człowieka. I on do niedawna przyglądał się wszystkim nowym, ładnym taksówkom, zanim nareszcie zdobył się na swoją.

Zaczął z zapałem wychwalać maszynę. Tłumaczył sposób prowadzenia, jej zalety wytrzymałość Ma, coprawda, jeden, jedyny brak. Zamek w lewych drzwiczkach się trochę obluźnił, od chwili, gdy zawadził rączką o żelazną bramę, wjeżdżając w nocy do garażu. Drzwiczki teraz nie rzadko otwierają się same, przytem rączka na zewnątrz jest mocno skrzywiona. Z czasem to wszystko się naprawi, na razie może tak jeszcze pozostać.

W tej chwili posłyszał za sobą kilka wesołych głosów. Ktoś wołał go po imieniu. Stało za nim dwóch jego dawnych kolegów. Pożegnał więc szybko nieznajomego, który gdzieś zniknął w poprzecznej ulicy.

Kaniewski z kolegami wszedł na moment do cukierni. Wypił jeszcze jedną szklankę wody sodowej, ale pozostawać dłużej nie chciał, bojąc się o taksówkę. Gdy stanął na chodniku, nie mógł uwierzyć własnym oczom:

Taksówki ani śladu!

Rozpacz Kaniewskiego nie miała granic. Był przekonany, że samochód został skradziony przez wysokiego mężczyznę z blizną na twarzy. Niedarmo kręcił się w pobliżu. Za pierwszym razem nie starczyło mu czasu, więc wymyślił na poczekaniu bajeczkę. Za drugim udało mu się znakomicie.

Kaniewski przeklinał w duszy i siebie i kolegów i złodzieja i wszystkich razem. Był wprost wytrącony z równowagi. Pobiegł zameldować policji i tego dnia wrócił do domu nad ranem. Chodził po mieście, szukając taksówki Ale napróżno.

Po kilku miesiącach zwątpił zupełnie. Samochód przepadł, jak kamień w wodę. Nie było rady. tylko się z faktem pogodzić

Kaniewski zmienił się bardzo. Zmizerniał, zżółkł, spojrzenie mu przygasło. Stracił humor i apetyt. Wyglądał gorzej, niż w okresie biedy i oszczędności.

Pewnego słonecznego popołudnia wracał z biura, jak zwykle przybity i zniechęcony. Nic go nie ciągnęło do domu. Postanowił odbić małą przechadzkę, w tym celu skierował się w stronę mostu ks. Poniatowskiego. Nie zwracał uwagi na mijających go ludzi, szedł wprost, przed siebie, nie patrząc nawet na przemykające auta. Było mu zbyt przykro.

W pewnej chwili stanął jak wryty. Dziwnie znajoma postać. Wysoki mężczyzna z wygoloną twarzą. I mała blizna na lewym policzku.

Ten sam! Nie ulegało wątpliwości. Cały chaos najprzeróżniejszych uczuć zalał serce Kaniewskiego. Chciał w pierwszej chwili biec po policjanta. Ale zorjentował się, że złodziej zdąży przez ten czas gdzieś zniknąć. Chwycić go wprost za kołnierz? Przecież nie dowiedzie mu z miejsca, że mu skradł taksówkę. Trzeba załatwić to jakoś inaczej.

Złodziej tymczasem stał sobie spo-

Z naszych zdrojowisk.

Migawki krynickie.

MAZUR NAD MAZURAMI. — HISTORJA POKOJU „Z WIDOKIEM". — KRYNICKA MODLITWA DYREKTORA TEATRU

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Krynica, w sierpniu.

I.

Święty Piotr wstał dzisiaj w dobrym humorze — miał **miły sen** (śniło mu się że wygrał dolc-ówkę) śniadanie było doskonałe, a na obiad zapowiedziano raki jako przystawkę i lody na deser.

Wszystko to **wprawiło staruszka w dobrotliwą łagodność** — skorzystał z tego jego sekretarz (jeden z archaniołów) i do aprobaty Świętego przedłożył **szereg podań ludzkich — o pogodę.**

— Jak myślisz sekretarzu, komu pierwszemu należy się uśmiech słoneczny? — zapytał Święty, przerzucając stosy aktów.

— Sądzę, że Krynicy.

— Jak wyglądają krynickie wykazy?

Archanioł zajrzał do registratury: **„Krynica w lipcu — 8 dni pogody, w sierpniu do tej pory — 2".**

A więc posłać tam tysiąc słonecznych promieni, ale obchodzić się z niemi oszczędnie, bo światło bardzo podrożało tego roku!

I oto po przez szare obłoki **zaczęło się przedzierać słońce** i fala ciepła objęła w posiadanie krynickie wzgórza, lasy, wille i deptak.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, momentalnie pojawiły się białe spodeńki, kwieciste suknie i małe, pstre parasolki. Po południu już cała Krynica rozgrzana, roześmiana, rozflirtowana wyległa **„na muzyczkę"**. Ale coś ciepło widocznie zanadto rozmarzyło muzykusów, bo tony płynęły leniwie i ospale.

Naraz wszystkie rozmowy przycichły, **a głowy ze zdziwieniem zwróciły się w stronę muzycznego pawilonu.** Przystanęły spacerujące pary — a wszystkie serca zabiły szybciej i radośniej wtórując krzepkim, mocnym, gorącym dźwiękom — **wspaniałego mazura.**

Zdumiały się ptaki, w zasłuchanej ciszy zatrzymał się wiatr i gałęzie drzew, uśmiechnęły się oczy najstarszych i najsłabszych, a złoty, cudny **mazur niósł się przez cały deptak, budząc radość życia: „Dziś! dziś! dziś! Dana! dana!"**

Wreszcie umilknął. — Huragan oklasków wybiegł z rąk ludzkich i upadł **do stóp mistrza Dołżyckiego**, który z własnej ochoty, dla zadowolenia swego kaprysu, a ucieszenia krynickich kuracjuszy, przerwał swój spacer po deptaku i dyrygując orkiestrą, zapalił wszystkie serca radością i weselem.

II.

Aktorzy zbili się „w kupę". Na twarzach znać przejęcie się ważnością chwili — jeden z kolegów **zaniemógł na jakąś dziwną chorobę:** — nie je, nie śpi — ba! nawet nie pije! Jest blady i ciągle biega... (proszę się wstrzymać od domysłów) biega po deptaku.

— Co się mogło przydarzyć Przystawskiemu? — To pytanie gnębi wszystkich kolegów — zebrano się więc na naradę.

— Poldek! Ty mieszkasz z Tadzikiem! — Powiedz, czy nie zauważyłeś, od kiedy ta nieszczęsna choroba go nawiedziła?

— Ależ oczywiście, że wiem! Stało się to zaraz pierwszego dnia, jakeśmy tu przyjechali — było to tak: Sekretarz Kalinowski mówi nam — idźcie chłopcy **„pod Jakóba"**, tam jest zarezerwowany dla was **pokój ze ślicznym widokiem.** — Więc chociaż woleliśmy mieszkać w teatrze albo w „Zośce", ale rozkaz — rozkazem — machnęliśmy „pod Jakóba" — gospodarz przyjął nas bardzo serdecznie:

— Aha! To dla panów ten pokój „z widokiem".

— Z jakim widokiem?

— Ze ślicznym widokiem **„na Iwonkę"** („Iwonka" to willa w uroczem położeniu oddalona o całe dwa kroki od „Jakóba").

— Kiedy znaleźliśmy się w pokoju, Tadzik chciał zobaczyć ten „widok", wlazł w okno i... zaczęła się choroba; **nie chciał wyleść z okna, przestał jeść, przez sen wzdycha, oczy ma błędnie wybałuszone i albo siedzi w oknie, albo biega po deptaku**, trzymając się ręką za serce i zagląda każdej przechodzącej babie w oczy, szepcząc „to nie ta!"

— A na każde zapytanie odpowiada niemodną piosenką: „Pani dziś jest bez koszulki".

Uradzono zaprowadzić Tadzia do doktora. Lekarz opukał go, wysłuchał całej historji i postawił dziwną djagnozę:

„Choroba kobieca!" — Należy pić trzy szklanki dziennie Słotwinki i zmienić pokój z widokiem na pokój... bez widoku!

Stało się jak kazał mądry lekarz: Tadzio pije Słotwinkę na kobiecą chorobę", ale z pokoju „pod Jakóbem" żadną siłą nie można go wypędzić. — Na dobitek nieszczęścia **wszyscy koledzy ulegli jakimś dziwnym czarom** i każdy bodaj godzinę chce spędzić w oknie pokoju „z widokiem".

Co z tego wyniknie, czy wszyscy zapadną na tę dziwną chorobę — niewiadome.

III.

Z „Michasiowej" i z „Huzarów" leniwym krokiem wracają aktorzy z koszyczkiem grzybów podśpiewując ulubioną leguńską piosenkę:

**„Te chusteczkę coś mi dała będę za „siufecę" brał,
Żebyś luba nie myślała, żem cię kiedy w sercu miał"**

Po prawie 10-dniowej niepogodzie, zakwitnął piękny dzionek, więc wszystko co żyło, było na wycieczce. Wracają zmęczeni, ale zadowoleni i idą prosto do pracy, do garderób.

Wieczór — w powietrzu parno — gwiazdy spadające znaczą złote zygzaki na niebie. Pod teatrem siedzi dyrektor zatopiony w gorącej modlitwie:

— O Panie! Zakończ ten cudny dzień, jeszcze większym cudem — ślicznym, rzęsistym deszczem!

— O Panie! Zlituj się nad nieszczęsnym dyrektorem, który ma na karku przeszło 40 gęb, przeszło 80 rąk wyciągających się łapczywie po forsę!

— O Panie! Ty wiesz najlepiej, jak powinna wyglądać pogoda w Krynicy, aby teatr był pełny: **oto od godz. 6-tej do 7-mej wiecz musi padać deszcz** — koło ósmej wypogadza się, ale jest mokro, więc spacery i wycieczki biorą w łeb i o 8 i½ ludziska tłumnie śpieszą na przedstawienie!

— O Panie! Szósta dochodzi! Zlituj się, daj „małą zlewę!"

A że — jak mówiłam — Święty Piotr jest dziś w dobrym humorze i zresztą ma słabość do świata teatralnego, więc raptem — ni z tego, ni z owego „lunł" **chlapawica spadła znienacka na rojny „deptaczek" i rozzieplane krzaczki.**

Uciekają ludziska, klnąc na czem świat stoi i tylko dyrektorskie oblicze lśni radością i z dumą poruszają się wargi, rozkazując bileterowi: „Ozimek! Dostawne krzesła na salę!!!"

Irena Ładosiówna.



Żądać w oryginalnem opakowaniu „Bayer".

Nowy teatr Piscatora.

Berlin, w sierpniu.

(=) Reżyser berliński, Erwin **Piscator**, który w ub. roku prowadził własny teatr o zabarwieniu rewolucyjnem, obejmuje kierownictwo teatru „Komische Oper". Po zeszłorocznym bankructwie Piscatora, który uważany jest za jednego z najwybitniejszych reżyserów europejskich, wyjechał na studja teatralne do Moskwy. Po powrocie z tej podróży zaangażowany został w charakterze reżysera do teatru Barnowskiego, gdzie wystawił dramat wojenny „Rywale". Na inaugurację sezonu wystawi Piscator z końcem sierpnia dramat lewicowego pisarza **Waltera Mehringa** pt. „**Kupiec berliński**" (analogja do „Kupca weneckiego") z Oskarem Homolką w roli tytułowej. — Piscator zamierza otworzyć przy swym teatrze **szkołę dla reżyserów, aktorów i dramaturgów**, przyczem przewidziane są specjalne kursa filmowe i radjowe.

kojnie, oparty o balustradę wiaduktu. Obojętnie spojrzał na Kaniewskiego, tkwiącego opodal. Nie poznał go najwidoczniej.

Tymczasem Kaniewski zbliżył się doń uprzejmie.

— Przepraszam bardzo, pan zdaje się stoi tu już od pewnego czasu. Czy nie zauważył pan przypadkiem, w pobliżu, małego, szarego auta? Przed pół godziną z niego wysiadłem, każąc szoferowi poczekać, ale gdzieś zniknął! — kłamał.

Nieznajomy odrzekł zgryźliwie:

— Nie, panie, nie widziałem ani pańskiego, ani... też swojego.

— To pan również kazał tu czekać na siebie?

— Nic nie kazałem. Przed kilku dniami skradli mi taksówkę.

— Skradli taksówkę?

— Tak, proszę pana, miałem ją zaledwie parę tygodni. A już zdążyli mi ją sprzątnąć.

— Jakiej marki była maszyna?

— Chevrolet.

— Kłamiesz na wszelki wypadek — pomyślał Kaniewski. A głośno zapytał:

— I nowa zupełnie?

— No,. nie, trochę używana. Ale w dobrym stanie.

(Oczywiście, przecież była w ruchu zaledwie dwa tygodnie, zanim łotr jeden ją ukradł).

— Czy zdołałby ją pan rozpoznać?

— Przypuszczam, była z jednego boku lekko uszkodzona.

Aha, teraz się wygadał! Jego taksówka była już w trzecich rękach! W głowie Kaniewskiego zaświtał genjalny pomysł. Przedewszystkiem stwierdził, że złodziej stanowczo go nie poznawał. Trzeba było w dalszym ciągu nie przyznawać się do niczego, aby go nie spłoszyć. Postarać się natomiast z nim zbliżyć. Potem nieznacznie, stopniowo, zaofiarować mu swą pomoc w poszukiwaniu maszyny. Będą szukali wspólnie „wspólnego" samochodu. A potem, jeśli się znajdzie, to już on złodzieja ze swych rąk nie wypuści.

— Ależ to skandal — mówił — żeby w Warszawie działy się takie rzeczy. Wyobrażam sobie, jak pan się musi martwić.

— Najgorsze jest to, że znaleść takie raz skradzione auto jest bardzo trudno. Moje z pewnością jest już gdzieś wywiezione. Chyba przypadek mi dopomoże.

— Pewnie — pomyślał Kaniewski — że wywiezione. Wy tam, złodzieje znacie się wszyscy w Warszawie. Ukradł mu „nasz" samochód jakiś „kolega" z prowincji. Tak, czy inaczej, wpadłem na pewne ślady. We dwóch znajdziemy prędzej.

Wkrótce szli razem w kierunku śródmieścia. Nieznajomy opowiadał długo i szeroko o swem niepowodzeniu. Był jakoby człowiekiem samotnym, stałego zajęcia nie posiadał. Próbował to tu, to tam się o coś zaczepić, ale się nie wiodło. Żył z procentów od jakiegoś kapitału, pozatem robił wrażenie wykolejeńca. Kaniewski nie wierzył mu ani słowa.

Tem niemniej jednak rozstali się przyjaźnie, po blisko dwugodzinnej rozmowie. Kaniewski wiedział już. w jakiej cukierni złodziej zazwyczaj lubi przesiadywał. Tam go też spotka niby to przypadkiem i tak po trochu znajomość się zacieśni.

Po miesiącu widywali się prawie codzień. Przez ten czas Kaniewski stwierdził, że jego nowy znajomy jest trochę oryginałem, ale pozatem inteligentnym i miłym towarzyszem. Przykro mu nawet było, że tak sympatyczny człowiek ukradł mu taksówkę. Widywali się dotąd jedynie na mieście.

Wreszcie któregoś dnia złodziej zapowiedział swój wyjazd. Nerwy ma wyczerpane, potrzebuje jakiejś zmiany. Nie na długo zresztą, na kilka dni. Na razie do Lwowa, aby odwiedzić znajomych. A potem się zobaczy.

— Wie pan co, to pojedziemy razem — gadał Kaniewski. — Ja też potrzebuję się przewietrzyć, tembardziej, że obecnie zbliża się mój urlop.

W duszy zaś myślał, że w tem wszystkiem tkwić musi coś głębszego. Może znajomy jego czegoś się domyśla i chce mu zniknąć z oczu. Ale to mu się nie uda tak łatwo. Sam zresztą nie wiedział, jaki będzie epilog tej dziwnej historji.

Przyjechali do Lwowa nad ranem. Zjedli razem zgodnie śniadanie i zgodnie przejrzeli gazety. Następnie wybrali się na przechadzkę. Może taksówką gdzieś trochę za miasto.

Przy zbiegu dwóch ulic stały gęsiego trzy czarne samochody. Zbliżyli się w tym kierunku. Raptem towarzysz Kaniewskiego chwycił go silnie za rękę:

— Panie, panie, to moje auto! Na Boga, to moje! Prędzej gonić, prędzej, już odjeżdża!"

Pierwsza z szeregu taksówka skręciła szybko w główną ulicę, wioząc w swem pudle jakiegoś pasażera. Przed oczami Kaniewskiego mignął już tylko skrawek karoserji! Nieprzytomny zupełnie rzucił się do stojącej z kolei maszyny. Za nim — towarzysz „wspólnego" nieszczęścia. Kazali szoferowi natychmiast gonić niknące w oddaleniu auto.

Jak długo mknęli, nie wiedzieli sami. Wychyleni z obu stron śledzili wzrokiem czarną, błyszczącą masę. „Ich" taksówkę. W pewnym momencie Kaniewski omal nie wypadł na bruk. Zakręt był tak gwałtowny, a on całym ciężarem opadł na bok samochodu. Zatrzaskując drzwiczki, przyciął sobie boleśnie palec.

Wreszcie pierwsza maszyna się zatrzymała. Zanim pasażer zdążył zapłacić, oni już byli prawie obok. Kaniewski w pośpiechu rzucił szoferowi kilka złotych, nie myśląc o tem, że płaci podwójnie. A już towarzysz jego stał przy ich „wspólnej" taksówce. Zrobił się gwałt, ktoś woła o policjanta. Kaniewski zbliżył się czempredzej.

Przed sobą miał „Chevrolet'a" dygocącego jeszcze swem całem tułowiem. Prawy schodek był nieco zgięty do wewnątrz. Tylne skrzydło z tego samego boku też wyglądało, jakby zlekka przypłaszczone.

Gorzki, bolesny zawód spadł Kaniewskiemu na serce. Mimowoli spojrzał na drogę, którą przed chwilą przebyli.

Na niedalekim zakręcie, tym samym gdzie ledwo nie wypadł z siedzenia, mignęła mu po raz ostatni, odjeżdżająca taksówka. Czarny, niewielki Fordzik. Ten sam, z którego wysiedli. Nie zdążył już spostrzec numeru. Tylko, że szofer, nawpół zgięty, usiłował zatrzasnąć odmykające się lewe drzwiczki. Skrzywiona, wygięta rączka była widocznie, bardzo obluźniona.

Najbogatsi z pomiędzy najbogatszych.

21 WYBRAŃCÓW FORTUNY NA KULI ZIEMSKIEJ. — CHRYSLER O TAJEMNICY POWODZENIA. — KARJERA NABOBÓW AMERYKAŃSKICH. — CHUDE LATA FORDA. — BOGACZE W EUROPIE. - NAJDROŻSZE KLEJNOTY ŚWIATA.

Lwów, 17 sierpnia.

(=) Dwudziestu ludzi na kuli ziemskiej posiada największy majątek: **jedenastu** z nich żyje w nowym świecie, **a dziewięciu w starym.** Nazwiska ich są przeważnie ogólnie znane.

Krainą największych Krezusów jest **naturalnie Ameryka.** Aż ośmiu Nabobów t. zn. 33 proc. międzynarodowych królów kapitalistów rezyduje **w kredowem kole statuy Posągu Wolności.** — Aby żadnego z nich nie skrzywdzić, wymienimy ich alfabetycznie. Ogólnie znamy **Chryslera,** głośnego konkurenta Forda. Posiada on rocznego dochodu w gotówce **miljon dolarów.** Zapytany raz o

„tajemnicę powodzenia",

odpowiedział:

„Taka tajemnica wogóle nie istnieje. Oczywista, iż każdy człowiek musi posiadać **odpowiednie zdolności, oraz możliwość ich rozwinięcia.** Tylko energją i zdolnościami można dojść daleko.

Ale wiele zależy od przypadku.

Zwłaszcza Ameryka jest naprawdę **krainą nieograniczonych możliwości i cudownych przypadków.** To nie jest wcale frazes, **tylko najoczywistsza prawda".**

Amerykański rozmach.

Niemniej popularną osobistością jak Chryslen, jest **Otto Harry Kahn,** najwybitniejszy bankier świata, **wszechmocny władca Wallstreet.** Rozpoczął on swoją karjerę jako **boy w jednym z banków nowojorskich.** Obdarzony genjalnemi zdolnościami, **niesłychaną wprost energją i żywiołowym pędem witalnym,** dążył ustawicznie coraz wyżej, aż wreszcie stał się **właścicielem kolosalnej wprost fortuny.** Ten genjusz finansowy jest równocześnie **znakomitym socjologiem i mówcą.** Zajmuje się on również sztuką i popiera wydatnie **sławną Operę nowojorską,** która tylko jemu zawdzięcza swój wysoki poziom.

Trzeci miljoner amerykański, to **Mellon,** którego dochody roczne obliczają na **200 tys. dol.** Znacznie od niego bogatszy jest **bankier Morgan,** posiadający sto miljonów dolarów majątku, a tego znowu przewyższa **John Rockefeller,** którego majątek jest tak olbrzymi, że

trudno go wprost ogarnąć i ująć w cyfry.

W Nowym Jorku wyraził się pewnego razu **znany finansista o Rockefellerze:** „Nie można uczynić kroku, aby **nie uiścić Rockefellerowi haraczu".** — Rzeczywiście przedsiębiorstwa Rockefellera rozsiane są w 56 krajach, najgęściej w Ameryce południowej i Chinach. **W Peru, Chile i Argentynie** należą do niego prawie wszystkie kopalnie nafty, w Ekwadorze posiada przeszło 30 wież wiertniczych, z których każda przedstawia wartość kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Jego droga życiowa zbyt jest znana, aby się o niej dokładnie rozpisywać.

Również karjera dzisiejszego **króla stalowego Charlesa Schwaba** posiada **typowy charakter amerykański.** Zrazu dorożkarz, później sklepikarz, zlikwidował później swój sklepik i został **robotnikiem dziennym w pewnej fabryce stali.** Genjalny samouk założył sobie **małe laborjum eksperymentalne** i każdego wieczora po skończonej pracy dziennej kształcił się i eksperymentował. Zdobył sobie w ten sposób

wybitną i wszechstronną wiedzę fachową

i niebawem tak się wybił, że przedstawiono go właścicielowi szeregu fabryk stali, miljonerowi Carnegiemu. Gdy Schwab miał lat 39, był już **prezydentem zespołu największych fabryk stali Ameryki „United Steel Mill Corporation".** Później poczynania jego nabierały coraz większego rozmachu, a zarazem **majątek coraz bardziej wzrastał.**

Siódmy z owych Nabobów to **bankier Vanderbildt,** którego majątek przedstawia prawdopodobnie wartość **około stu miljonów dolarów. Lorenze Ziegfield,** znany właściciel licznych i wspaniałych teatrów rewjowych, **może być nazwany Krezusem teatralnym,** dorobił się on bowiem na swoich imprezach kolosalnej fortuny. Zapytany o tajemnicę swojego powodzenia, odpowiedział pewnego razu, że zawdzięcza ją tej okoliczności, iż

nigdy nie troszczył się o konkurencję,

lecz szedł własnemi drogami według swej wiedzy i sumienia.

Poza obrębem Nowego Jorku.

Poza obrębem Nowego Jorku panuje jako najpotężniejszy finansista ogólnie znany **Henryk Ford.** Jego auta krążą po całej kuli ziemskiej i chyba nie ma potrzeby szerzej się o nim rozpisywać. Nie każdemu jednak może wiadomo, że pierwszych dziesięciu lat **„Ford - Motor - Company"** stanowczo nie możnaby nazwać tłustemi i że tylko zwolna doszedł Ford do **swego olbrzymiego majątku. Dohenny,** magnat naftowy z Los Angeles, przed czterdziestu laty był człowiekiem zupełnie ubogim i

chwytał się najrozmaitszych zawodów.

Był dozorcą, agentem, myśliwym, nauczycielem, kelnerem i studentem praw, zanim nie odkrył tam, gdzie wznosi się obecnie Los Angeles, **źródeł nafty.**

Ameryka Południowa może się poszczycić tylko jednym z Nabobów. — Jest nim boliwijski finansista **Simon Patino,** którego majątek obliczają również na **sto miljonów dolarów.**

Bogacze europejscy.

W Starym Świecie na pierwszem miejscu należy wymienić **Rotszyldów,** którzy razem posiadają około **600 miljonów funtów szterlingów.** Około 40 prc tego majątku przypada na **Rotszyldów francuskich.** W Paryżu żyje obecnie również najbogatsza Rosjanka, **Gemio Neumann,** która posiada

najcenniejsze klejnoty świata,

a niedawno kupiła sobie **pieska, który kosztował „tylko" 380 funtów szterlingów.**

Za najbogatszego Anglika uchodzi właściciel doków okrętowych **John Ellerman,** który jest również self-mademanem, gdyż jako młodzieniec nie posiadał w kieszeni ani grosza. Amerykańskiej fortunie Mellona odpowiada majątek **ks. Westminster i małżonków Edwarda i Anny Hartney.** Znacznie od Hartneyów jest bogatszy **Wincenty Astor,** którego zestawiają z Wanderbildem. Najbogatszym Niemcem jest **excesarz Wilhelm.** A teraz wymieńmy **dwóch miljonerów egzotycznych.** Jeden z nich to **maharadża Haiderebadu,** a drugi to sławny japoński właściciel doków, **bar. Nitsui.**

„Jazda do Ameryki" dwóch rywali.

ZBRODNIA WYKRYTA PO UPŁYWIE DWÓCH LAT. — OBAJ WYRUSZYLI W DROGĘ, LECZ JEDEN Z NIEJ POWRÓCIŁ. — TRUP W LESIE.

Warszawa, w sierpniu.

Dwu było najtęższych kawalerów w gminie Siemiatyn. Stefan **Komoza i Piotr Wieczorek.** Rywalizując ze sobą na polu podbojów miłosnych, żyli jednak w przyjaźni.

Nawet gdy drogi ich skrzyżowały się koło posażnej jedynaczki miejscowego potentata na dwu włókach, **Wawrzyńca Książka** — nie zerwali wzajemnych stosunków i nie skakali sobie do oczu.

Dziewczynie udali się obaj, to też jednocześnie romansowała z obydwoma bez skrupułów.

Kiedyś, pewien siebie Piotr Wieczorek, po odniesieniu poprzedniego dnia poważnych w stosunku do Książkówny sukcesów, natknął się na zupełnie jawną jej zdradę z Komozą.

Tym razem omal już nie doszło do groźnego starcia. Wieczorek jednak pohamował się i zaproponował nawet rywalowi poczęstunek.

Przy pełnym kieliszku uradzili, by **nie wadzić się o dziewczynę wobec złych jej obyczajów i wyjechać razem do Ameryki.** Wprawdzie Komoza dowodził, że nie ma na to środków, Wieczorek jednak obiecał wziąć wszystko na siebie.

Jakoż począł czynić starania na dwa nazwiska i wyrobił paszporty dla siebie i kolegi.

Gdy po paru miesiącach byli gotowi do drogi, poszli się pożegnać do Książków i ruszyli bezpośrednio stamtąd pieszo na stację.

Nazajutrz nagle Wieczorek **ukazał się znów w rodzinnej wiosce.** Opowiadał, że komisja lekarska w Warszawie odmówiła mu prawa jazdy do Ameryki, Komozę natomiast puszczono, więc pojechał.

Upłynęło parę miesięcy, Wieczorek zakrzątnął się koło starego Książka i **dostał jego córkę za żonę.** Obrósł w pierze na poczekaniu.

Minął rok, aż tu nagle gruchnęła wiadomość, że w lesie **psy wykopały z ziemi jakiegoś trupa.**

Natychmiast dobrano się do Wieczorka. Ten początkowo kręcił, później jednak przyznał się do zbrodni.

Sprawa ta znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, do którego oskarżony odwołał się od wyroku sądu okręgowego, wyznaczającego mu karę 15-tu lat ciężkiego więzienia.

Sprawę narazie odroczono, zgodnie z wnioskiem obrońcy adw. Kijewskiego, który podniósł konieczność zbadania poczytalności podsądnego, wobec okazywanej w więzieniu nienormalności.

—o—

Jak powstał popularny „dolar"?

NAZWĘ SWĄ WYWODZI ON OD HISZPAŃSKIEGO PROTOPLASTY.

Lwów, 16. sierpnia.

(+) Nie ma chyba na świecie popularniejszego obrazka, jak **banknot dolarowy wuja Sama.** Ma on swoją międzynarodową wymowę, zrozumiałą zarówno dla rodowitego jankesa, jak dla murzyna z Kongo czy giełdziarza z ul. Legjonów. Obecnie — ponieważ **pojawia się nowa emisja mniejszych formatem banknotów.** a dawne tak dobrze znane „dolarki" powoli znikną z obiegu, warto sobie przypomnieć historję powstania waluty Stanów Zj.

Za czasów, gdy dzisiejsze Stany (a raczej 13 stanów półn. wsch.), były jeszcze **kolonją angielską, pieniądz był tam zjawiskiem bardzo rzadkiem.** W niewielkiej ilości docierały do „Nowej Anglji" pieniądze angielskie (złote i srebrne). Kursowały one jednak tylko w większych miastach. W głębi kraju obowiązywał **jedynie handel zamienny: tytoń** na południu, **a skórki bobrowe** i inne na północy — oto była ówczesna moneta obiegowa. Więcej stosunkowo, niż monet angielskich — używano **hiszpańskiego dolara,** wybijanego w kopalniach srebra połud. Ameryki. **On też dał nazwę późniejszemu dolarowi Stanów Zj.**

Pierwszą własną mennicę zaprowadził **stan Massachusets.** Przetapiano w niej hiszpańskie dolary i inne monety na angielskie szylingi. Zarządca tej mennicy, **John Hull,** dostawał zamiast pensji pewien procent od sumy bilonu, który wybijał. Wzbogacił się przytem tak, że gdy córka jego wychodziła zamąż, **dał jej jako posag tyle srebrnych szylingów, ile sama ważyła.**

Dopiero w r. 1786 kongres Stanów Zj. uchwalił państwową jednostkę monetarną — **dolara** — o wartości równej dolarowi hiszpańskiemu. Dolar Stanów Zj., przechodząc różne koleje w ciągu XIX wieku, stał się wreszcie tem, czem jest dzisiaj, tj. **najsilniejszą jednostką monetarną na świecie,** przedmiotem westchnień czcicieli Mamona, symbolem potęgi pieniądza.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 158 Dodatek tygodniowy do Nr. 8955 z dnia 18 sierpnia 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Na trasie pod Lwowem.

WRAŻENIE DWÓCH STARYCH SPORTOWCÓW I PERSPEKTYWY MOTOCYKLA.

Lwów, 17. sierpnia.

Poniżej zamieszczamy fejleton p. M. Wieczystego, b. gracza Pogoni i Lechji, który wraz ze znanym kolarzem Krzemińskim wyjechał naprzeciw „Biegu dookoła Polski".

Red.

Przewertowawszy raz jeszcze cztery ostatnie numery „Przeglądu Sportowego", po bezsennej prawie nocy, dręczony pytaniem „jak tam nasi?", namawiam mego kolegę **Krzemińskiego do wyjechania naprzeciw biegu.** — Krzemiński, sam niegdyś kolarz, (b. mistrz szosowy Polski i uczestnik Olimpjady w 1924 r.), choć dopiero wrócił swoim Ariel'em z Truskawca, **nie daje się prosić.** Wsadza mnie gwałtem **w prochownik,** ubiera w coś, co ma czelność nazywać się beretem i... **jazda.**

Załatwiwszy po drodze parę uzupełnień, poprzedzanych lakonicznemi, a dla mnie laika niezrozumiałemi skrótami, jak: „kolej trzeba napoić" (pewnie benzyna), „z powodu masła zamało" (oliwa?) — jedziemy.

Po dwudziestominutowej, **strasznej miejscami drogi,** stajemy zatrzymani przez starozakonnych, którzy w moim koledze poznali **starego bywalca tych szos.** Trochę gorączkowych pytań o Kiesla, smutnych odpowiedzi, trochę opowiadań o „zamykaniu" drogi lwowiakom przez „warszawistów" w czasie pamiętnego wyścigu **Kraków—Lwów** — jedziemy dalej.

Droga wspaniała. Mijamy **Jaworów,** Królewiec. **Stop!** Dalej **błoto, kałuże i wyboje.** Zresztą wedle zapowiadań kmd. Posterunku PP. mają przejeżdżać o **14.30.** Wracamy do Królewca i czekamy.

Dochodzi 15. — Jadą!

Wpadają kupą. Prowadzi **Więcek.** Widzimy **dwie koszulki „Pogoni"** i radość nami zatrzęsła jak złość warszawiakami **na nasz widok.** Z twarzy poznaję **Więcka, Michalaka, Kiczka i Ignatowicza.** Wszyscy **krzyczą o wodę.** W Królewcu **nikt niestety o niej nie pomyślał.** Mój właściciel rasowego Ariel'a kazał mi kupić **parę lemoniadek** i **parę paczek czekolady.** Załatwiłem się w mig i doganiamy.

Zaraz za Królewcem spotykamy Więcka. **Kicha nawaliła.** Nie widać opisywanej tylokrotnie **uśmiechniętej twarzy, jeno zawziętość i trzęsące z niecierpliwości ręce.** Kilometr dalej Ignatowicz. **Spadł mu łańcuch.** Złażę z motoru i daję **lemoniadę i paczkę czekolady.** Lemonjadę połknął jak słoń, czekoladę chowa do worka na piersiach jak kangur.

Gonimy dalej!

Po drodze **ofiara gwoździa: Nr. 6 — Korsak.** Czoło, pozbywszy się **trzech groźnych współzawodników, ucieka w szalonem tempie.** Niezliczona ilość aut **różnych firm i komisji Biegu** czy innych nieszczęść — **prószy kurzem w oczy zawodników,** raz to goniąc czoło, to znów dla jakichś niezbadanych powodów, **wracając pędem z powrotem.** Można, nie przesądzając powiedzieć, że **za każdym czołowym warszawiakiem** jechał jeden anioł-samochód z częściami i przyborami do naprawy.

Dochodzimy czoła.

Kiczek trochę zwolnił. Kupuję w karczmie lemonjadę i czekamy.

Jedzie Ignatowicz, Stefański i Olecki. Dziwimy się zaciętości Ignatowicza, który, jak to jeszcze później zaobserwowaliśmy, **pozwalał każdemu siedzieć na kółku i parę kilometrów wypoczywać.**

Jedziemy dalej. — Spotykamy **samotnego Kiczka.** Mocno kręci. **Jakie 35 klm. na godzinę.** Czoła nie widać. Złażę z motoru i czekam. Nadjeżdża Ignatowicz, Stefański i Olecki. Biegnę i podaję lemonjadę. Czekamy chwilę. Jedzie Więcek. Pochylony na kierownicy, **dusi.** Jedziemy chwilę za nim. Tempo dochodzi **do 40 klm. na godzinę.** — Wpadamy do Jaworowa. Tu zatrzymuje nas **auto komisji Biegu** — i zaczyna się rozmowa.

Nie wolno pomagać zawodnikom — oznajmia p. inż. Szymczyk, zresztą bardzo taktowny.

Robię wielkie oczy.

— Pomagać? Jak to panowie rozumiecie i jak zaobserwowaliście?

— Auto przed nami jadące, dało nam znać — powiadają.

Zaczynam tłumaczyć panom, ubranym **w ładne, białe uniformy,** że o żadnej pomocy mowy być nie może, ponieważ podanie wody przejeżdżającemu zawodnikowi przez stojącego na szosie człowieka, nie można nazwać postępkiem kolidującym z „ich" regulaminem.

Jakiś pan ubrany w zwykłe ubranie, doskonale odżywiany, **zaczyna coś wrzeszczeć** jak do własnego syna. „Nie pyskować" i w ten deseń.

Spokojnego jestem temperamentu i z racji mojej profesji uprzedzająco grzeczny, ale wobec tak niecnych i nieprawdziwych zarzutów i takiego tonu konwersacji, „krew krepą rzuciła mi się na oczy", jak piszą w powieściach.

Mój przyjaciel, jako że krewki jest bardzo i do tego **kolarz z przeszłością i wspomnieniami, mogący o warszawskich komisjach dużo opowiadać, stracił z gniewu i żalu przytomność.**

— Manek, rzućmy ich do rowu — prosi oczyma.

Kto zna footbalistów i starą generację kolarzy, wszystkich **rodem ze Lwowa,** wie, że „hecy" takie wywołać może zacietrzewiony i niesprawiedliwy warszawianin.

Ja, który rozumiem się na polityce w sporcie i rozumię szkodę, którą mogą wyrządzić **ładnie ubrani panowie** — zawodnikowi, przez prostą złość na nas, żeśmy na pole zazdrośnie przez nich strzeżone ciekawem patrzyli okiem, daję upust złości na moim przyjacielu.

— Jedź! — wrzeszczę mu do ucha.

Szarpnął motorem i czas ledwie miałem uchwycić się **bagażnika.** Krzemiński mruczy jak niedźwiedź ze złości i „zapycha" coś **z 90 na godzinę.** Mijamy zakręt — i widok aż miło. **Auto zasłania wiatr z boku Oleckiemu.** Zobaczyli nas i zaraz **nastał porządek jak w regulaminie.** Auto cofnęło się do tyłu. Przejeżdżamy obok i złość płynie ze mnie:

— Zasłaniajcie dalej panowie.

Jakiś starszy pan, też tak ładnie ubrany jak panowie z komisji, podnosi się z siedzenia i oburzony, prostuje kij naszego kłamstwa. Lawina z ust jego płynie, bo w Warszawie umieją gadać.

Mówię tedy do Krzemińskiego:

— Starszy i dobrze mu z oczu patrzy. Z powodu, że jechał na ławeczce bocznej, **szczęśliwie byłem do jeźdźca obrócony,** sprawiedliwie mówi, bo i **widzieć nie musiał.**

Ale Krzemiński niedobry jest, i coś mówi na temat: oni wszyscy jednacy.

Żeby nie przeszkadzać, jedziemy dalej. Ignatowicz sam. Widocznie Stefański uciekł. Ale coś jedzie przed nim i **kurzy, kurzy,** że aż świata nie widać.

— Wiesz co Kazik — mówię — **nie jedźmy** za Ignatowiczem, bo powiedzą „ładnie ubrani panowie", że mu **znowu pomagamy.** Niech ich Bóg ma w swojej opiece.

— Jakie tempo? — pyta nas Ignatowicz

— 38.

— Za dużo — powiada. Tem tempem nie dojadę. Wystarczy 30.

Zwalniamy i znika nam postać oblepiona potem i kurzem. Jedzie **w nadzwyczajnej formie, z łatwością mówi,** nie znać śladu znużenia. Mam wrażenie, że mógł złapać czołową grupę, jak ją złapał Stefański, gdyby nie wola **oszczędzania się na dalsze etapy,** i... ta taktyka, której tyle tamtego roku zarzucano.

Jedzie Więcek. 5 minut, a złapie Ignatowicza. Z dwie minuty upływa i jedzie już Korsak. Jedziemy trochę z tyłu i zawiązujemy rozmowę. Pyta,

Dwa występy Policyjnego Klubu Sportowego.

DZIŚ GRA Z HASMONEĄ, JUTRO Z UKRAINĄ.

Lwów, 17. sierpnia.

Policyjny Klub Sportowy z **Katowic,** jedna z najlepszych **A-klasowych drużyn śląskich,** rozegra w dniu dzisiejszym **zawody towarzyskie z Hasmoneą,** zaś w niedzielę **z Ukrainą.** Zespół śląski **zajmuje czołowe miejsce w** swojej A-klasie i ma za sobą zwycięstwa nad **IFC 4:2 i 5:2,** Ruch (W. Hajduki) **3:2,** Schuppo (Gdańsk) **7:2,** oraz doskonałe wyniki **z czołowemi drużynami Krakowa w tem mieście.** Ostatnich 5 gier o mistrzostwo potrafił Policyjny K. S. **rozstrzygnąć na swą korzyść,** bijąc m. i., ostatniej niedzieli znaną we Lwowie silną drużynę **„Diana" (Katowice) 3:1.** — Warto przypomnieć, że z drużyny śląskiej czerpały niejednokrotnie graczy **kluby ligowe.** W Polonji warszawskiej grali np. **Ratka, Koch, Kisieliński i Riesner,** wszyscy gracze Policyjnego, z których Riesner i Kisieliński ((repr. bramkarz Polski) z powrotem zasilili szeregi macierzystej drużyny.

Przeciwnikiem Ślązaków będzie w sobotę **reprezentacyjna drużyna Hasmonei,** która dołoży wszelkich starań, by z powrotem pozyskać względy swych zwolenników, zaś **w niedzielę Ukraina.** Ta ostatnia uchodząca za najlepszą **drużynę lwowskiej A-klasy,** wystąpi w pełnym składzie z Łysykiem, Petriwem i Kobziarem na czele, chcąc godnie przeciwstawić się groźnej drużynie śląskiej.

W oba dni początek zawodów **o g. 4.30 popołudniu na boisku LKS. Pogoń.** Niskie ceny wstępu zwabić winne liczną publiczność za rogatkę stryjską. Wszelkie wolne bilety, prócz prasowych, nieważne

kto jedzie na przodzie i w jakiej odległości. **Bardzo sympatyczny chłopak.**

— Proszę mi podać tempo — prosi.

— 30.

Za chwilę znów.

— Ile?

36.

— Mało! — mruczy.

Upływa dwie minuty

— Ile?

— 40!

Na przodzie już Więcek i Ignatowicz. Za chwilę **wszyscy jadą razem.** Po paru kilometrach gonienia łapią Oleckiego. Tempo 35. Prowadzi Ignatowicz. Przed Janowem przy wzrastającem ciągle tempie odpadają Olecki z Korsakiem. Olecki zmęczony.

Za Janowem jakiś turysta doktór zatrzymuje nas. Urwał się łańcuch na B. S. A. Mój przyjaciel tłumaczy mu, co ma robić i jazda. Mijamy Oleckiego i Korsaka, łapiących w pędzie garnki z wodą. Później Więcka i Ignatowicza. Ignatowicz ciągnie Więcka.

— Nie daj się Więckowi — woła mój przyjaciel.

— Nie bój się nic — odpowiada lwowianin.

Mijamy Kiczka, dalej samotnego, wreszcie grupę Michalak, Stefański, Kołodziejczyk. Michalak już wolno się odsuwa. Tempo **na złej drodze niezwykłe.**

Stajemy na rogatce i czekamy pierwszego lwowianina. — Przepuszczamy trzech pierwszych i jedziemy przed Kiczkiem. Ten w dół Janowską rwie jak opętany. Musimy dobrze uciekać, by utrzymać się 30 mtr. na przodzie. Po drodze tłumy ludzi.

— Kiczek! Kiczek jedzie! — wrzeszczę na całe gardło rozradowanym tłumom i czuję, jak radość łasi mi mrówkami po plecach. Szczęśliwy się czuję, zwiastując tak radosną nowinę i mijamy metę, zastawiając za sobą **ryk setek lwowian,** witających swego.

Idę do brata Ignatowicza, Czesława, i mówię, że jedzie Stasiek i Więcek. Cieszy się, a później z przestraszoną miną opowiada, że inż. Szymczyk skarżył się, że pomagaliśmy Ignatowiczowi.

— Oszczerstwo — rzucam w świętem oburzeniu. Jestem sam sportowcem i **niecnych postępków się nie chwytam.** Zresztą sami wiemy, że nasza ewent. pomoc zaszkodzić prędzej, niż pomódz by mu mogła.

Pytam Krzemińskiego:

— Jedziemy do Lublina?

— Niech Bóg broni —, odpowiada. Drugi raz nie zniósłbym podobnej obelgi, a zresztą **poco przeszkadzać ładnie ubranym panom** i niepotrzebnie ich irytować. Mają monopol na Bieg, komisję, prasę, więc nie wolno patrzeć, bo i to im **przeszkadza.** Mogą nas strącić do rowu autem, co im się teraz nie udało. **Marian Wieczysty.**

W NIEDZIELĘ KONKURS SKOKÓW.

Dnia 18 sierpnia (niedziela) o godzinie 9.30 przedpołudniem **na boisku 40 p. p.** odbędzie się **„Dzień skoków",** urządzony przez sekcję lekko-atletyczną LKS. Lechja. Zawody obejmują: skok w wyż z miejsca, z rozbiegu i o tyczce, oraz skok w dal z miejsca i z rozbiegu. Nagrody w dyplomach.

R. K. S. — REKORD.

W niedzielę dnia 18 sierpnia br. o godz. 16.30 popołudniu odbędą się **zawody finałowe o przejście do klasy B.** między R. K. S. a Z. K. S. Rekord.

Pierwsza rozgrywka między tymi drużynami **dała wynik remisowy.** Zawody **odbędą się na boisku Rekordu.**

Niedzielne zawody ligowe.

Lwów, 17. sierpnia.

Druga serja rozgrywek ligowych rozpoczyna się **obiecująco.** Wbrew oczekiwaniom, że klubom czołowym uda się wreszcie **uciec maruderom,** ci ostatni **znacznie się ożywili.** Ostatnie wypadki **skomplikowały jeszcze bardziej sytuację** i nic nie charakteryzuje jej bardziej, jak fakt, że Polonja, którą grzebano już „na pewniaka", zaledwie **po dwóch sukcesach** wywindowała się na **dziesiąte miejsce.** Sukcesy te są zresztą **wszystkie bardzo względne,** gdy się zważy minimalną różnicę punktów, dzielącą poszczególnych partnerów. — Dzięki temu liczyć się należy w drugim etapie **z bardzo zaciętą walką** i naprężeniem **do ostatniej chwili.**

Położenie niepewne jest zarówno **u czoła jak i końca tabeli.** Wisła wciąż jeszcze **przoduje,** jednak ma ona tuż, **tuż na karku Wartę, Garbarnię i ŁKS.,** którym wystarczy **jedna wygrana,** by dojść do poziomu mistrza. Centrum tworzą **Czarni.** Zysk względnie utrata dalszych dwóch punktów nie zmieni w danej chwili zbytnio ich pozycji. Od Legji począwszy rozpoczyna się **zagrożona strefa.** Obejmuje ona **siedm klubów,** których liczba może z łatwością **jeszcze wzróść, o ile w dalszym ciągu spotykać się będziemy z nieoczekiwanymi wynikami.**

Najbliższa niedziela przynieść może niektórym klubom **lekkie odprężenie,** zasadniczo jednak **sytuacji nie zmieni.**

Zainteresowanie Lwowa skupia się **na Poznaniu i Warszawie,** gdzie walczyć będą **Pogoń, względnie Czarni.** — Pierwszemu powakacyjnemu występowi Pogoni przypisać należy **wielkie znaczenie.** Od wyniku jego w znacznej mierze zależeć będzie **nastrój, w jakim drużyna ruszać będzie do dalszych bojów.** Zadanie czekające Pogoń **nie jest łatwe.** Przeciwnikiem jej będzie bowiem **wicemistrz Ligi Warta,** walcząca na własnem boisku, wśród własnego otoczenia. Kalkulacja cyfrowa **przemawia bezwzględnie na korzyść Warty,** drużyna poznańska odznacza się jednak **wielką nierównomiernością** i słabe wyczyny są **na porządku dziennym.** Na słabości przeciwnika **nie wolno naturalnie opierać swych rachób,** to też chcemy raczej uwierzyć, że **Pogoń** po wydatnym treningu **znajdzie na tyle sił,** by wyjść **obronną ręką z opresji poznańskiej.** Skład Pogoni nie uległ zasadniczym zmianom. Jedynie w napadzie nastąpiło pewne **przegrupowanie.** Przedstawia się ono następująco: **Szabakiewicz, Pras, Batsch, Zimmer, Manner.**

Również przed ciężkiem zadaniem stoją **Czarni.** Po czwartkowym meczu z Polonją natkną się jutro **na Legję.** Do niedawna jeszcze bylibyśmy o drużynę lwowską **spokojni.** Niestety, od pewnego czasu **forma jej podlega silnym wahaniom.** Gra nie jest zła, poszczególne jednostki dobre, a jednak całość **jakoś nie idzie tak, jak dawniej.** Fatalnie odbija się, mimo wszystko, **brak rutyny i doświadczenia,** którego przez noc **nabyć nie można.** Dzięki fałszywym pociągnięciom taktycznym, Czarni już kilkakrotnie **sami pogorszyli sytuację.** Podobnie miała się sprawa w Warszawie, gdzie przy stanie 1:0 uważano za konieczne przesunąć wobec kontuzji Nastulii **Chmielowskiego do napadu,** mimo, że przykład Turystów powinien był **podziałać odstraszająco.** Efektem błędu tego była „murowana" przegrana, gdyż Polonja zdobyła **jeszcze jedną bramkę.** Czarni muszą wreszcie **opanować nerwy i zrozumieć,** że zawody rozstrzygnięte są dopiero **po końcowym gwizdku,** wszelkie zatem przegrupowania i przesunięcia doprowadzają raczej **do zamieszania niż poprawy sytuacji.**

Przeciwnikiem Czarnych będzie Legja, która podobnie jak Warta odznacza się wielką zmiennością. W ostatnich jednak czasach drużyna wojskowych trzymała się dość dobrze, ładne jej zwycięstwo **nad Warszawianką mówi bardzo wiele,** dlatego też Czarni będą musieli się **bardzo natężyć,** by uzyskać odpowiedni wynik, tembardziej, że **Legja pozbawiła już Lwowian dwóch punktów.**

Interesująca walka toczyć się będzie **w Krakowie.** Gościć tam będzie znów **ŁKS.,** tym razem jednak partnerem jego będzie **Cracovja,** która dołoży starań, by **ponownie nawiązać kontakt z czołową grupą.** Z drugiej strony Łodzianie zechcą znów **wywindować się do poziomu Wisły** i potwierdzić **dobrą swą formę.** — Wyniku krakowskiego przewidzieć absolutnie nie można.

Jaki będzie rezultat wizyty Wisły u Turystów, **na to trudno również dać odpowiedź.** Wisła była w ubiegłym tygodniu **w fatalnej formie,** Turyści wprawdzie również **nie popisali się we Lwowie,** jednak pokazali, że umieją lepiej grać, aniżeli to z dotychczasowych rezultatów wynikało. O ileby Wisła odnalazła dawną swą formę, to rezultat **przesądzony jest na jej korzyść, w przeciwnym razie** spotkać się możemy **znów z niespodzianką,** tembardziej, że teren łódzki drużynie krakowskiej **nigdy zbytnio nie odpowiadał.**

Międzynar. wyścig automobilowy.

UDZIAŁ ZAGRANICY ZAPEWNIONY.

Lwów, 17. sierpnia.

Międzynarodowy automobilowy wyścig **płaski,** który odbędzie się we Lwowie **dnia 25 sierpnia** br., zapowiada się w tym roku **nadzwyczajnie.** W ostatnich dniach otrzymał Małopolski Klub Automobilowy **pismo z Królewskiego Klubu Automobilowego w Budapeszcie,** donoszące o wzięciu udziału **w wyścigach lwowskich zawodników węgierskich i o licznej wycieczce członków tego klubu,** którzy wybierają się samochodami **do Lwowa na tę imprezę.**

To też M. K. A., na którym ciąży obowiązek **należytego przygotowania wyścigów,** dokłada wszelkich starań, byśmy się przed zagranicą **nie musieli powstydzić.**

Z zawodników polskich weźmie udział w wyścigu w kategorji **wozów wyścigowych pp. Liefeld na Austro-Daimlerze, Szwarsztajn na Bugattim, Zawidowski na Bugattim, Mycielski na Bugattim, Ripper na Bugattim** — w kategorji **sportowej** pp. Bogucki na Bugattim, Skolimowski na Alfa-Romeo, Januszewski na Alfa-Romeo, Romer na Alfa-Romeo, Sommerstein na Steyrze itd.

Wyścig rozpocznie się **punktualnie o godz. 2.30** i będzie skończony do **godz. 18-tej.** Już obecnie buduje się **wygodne i obszerne trybuny na klm. 17.7,** z których będą widoczne trzy wielkie krzywizny i około 2 klm. toru. Widzowie, którzy zechcą wyjechać do tej trybuny, będą przepuszczani pojazdami konnymi **do godz. 12-tej,** zaś samochodami **do godz. 13.30.** Po tej godzinie nikt na trasę nie będzie **wpuszczony.** Do trybun i miejsc przy moście będzie publiczność **dopuszczana tylko do godz. 14.25.** Od tej godziny droga stryjska będzie bezwzględnie zamknięta.

Przy mecie będą funkcjonowały **dwa bufety,** zaś przy trybunie na klm. 17.7 jeden **bufet w obszernym namiocie.**

Przedsprzedaż biletów we firmie **Motylewski i Terich,** oraz w **Sekretarjacie Klubu pl. Marjacki 4 (Hotel Europejski).**

Dnia 25 sierpnia br. o godz. 12-tej w południe będą funkcjonowały **kasy na przejeździe kolejowym przy klm. 2,** na szosie stryjskiej, oraz na klm. 23.1 dla przyjezdnych ze strony Stryja. Kasy te będą sprzedawały bilety i przepuszczały samochody z widzami **tylko do godz. 13.30.**

O opiekę nad samotnie podróżującemi dziewczętami.

ZARZĄD KOLEJOWY A ZWALCZANIE HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

Lwów, 17 sierpnia.

Wobec licznych wypadków zaginięcia młodych dziewcząt, które z braku pracy wyjeżdżając na prowincję, pozbawione opieki i środków do życia, stawały się ofiarami handlarzy żywym towarem, zarząd kolejowy nałożył na pracowników kolejowych zarówno na dworcach jak i w pociągach **obowiązek otaczania opieką samotnie podróżujących dziewcząt.** W razie konkretnych spostrzeżeń mają organa kolejowe zawiadomić o swych podejrzeniach na najbliższych postojach pociągu posterunki względnie komisarjaty policji państwowej, lub też t. zw. „Misje dworcowe". Na stacjach we Lwowie i Lwowie-Podzamczu ma personal kolejowy zawiadamiać ponadto znajdujące się tam ekspozytury towarzystwa „Ochrony kobiet".

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Minister Robót Publ. Moraczewski

NA TERENIE WOJEW. STANISŁAWOWSKIEGO.

Stanisławów, w sierpniu.

Onegdaj przyjechał do Stanisławowa pan min. robót publ. **Moraczewski.** W towarzystwie woj. stanisławowskiego dr. **Nakoniecznikow-Klukowskiego,** oraz dyr. robót publicznych **Południewskiego zwiedził Mykietyńce i Opryszkowce** w pow. stanisławowskim, gdzie oglądał **mosty na Bystrzycy, uszkodzone wskutek powodzi.**

Następnie udał się p. minister do Nadwórnej, skąd w towarzystwie starosty pow. Sokoła i inż. **Kułakowskiego** wyjechał koleją do Pasiecznej, do **obozu przysposobienia wojskowego,** poczem udał się do Zielonej. W drodze powrotnej był pan minister w obozie w Pasiecznej na śniadaniu żołnierskiem. W Delatynie zbadał szkody wyrządzone wskutek **wylewu Prutu,** wreszcie udał się na granicę czechosłowacką do Jablonicy i Worochty, a stamtąd przez Jaremcze i Kołomyję do Kut, gdzie zbadał szkody spowodowane wylewem Czeremoszu.

Przez Kosów i Żabie wyjechał pan minister do **Krzywego Pola,** dokąd dotarł mimo bardzo złej drogi przez Bukowiec. Na terenie powiatu kosowskiego towarzyszyli panu ministrowi starosta powiatowy **Grodecki** i kierownik zarządu drogowego **Starzyński.**

Dnia następnego zwiedził pan minister gminę **Rożniów** w pow. kosowskim, oraz oglądał **roboty przy budowie mostu powiatowego w Dżurowie,** powiat Śniatyn, w obecności starosty śniatyńskiego dr. **Golczewskiego** i inżyniera zarządu drogowego. Przez Załucze, Śniatyn, Horodenkę i Uście-Zielone, w której to miejscowości również był przy budowie mostu, wyjechał **do Brzeżan,** gdzie spędzi czas urlopu. P. minister stwierdził, że powódź ostatnia wyrządziła wielkie szkody i udzielił 50.000 zł. jako pomocy doraźnej na najpilniejsze roboty. Nadto wysłał depeszę do Warszawy z wnioskiem na przyznanie znaczniejszej kwoty na naprawę dróg i mostów. Depesza była wystosowana do Prezydjum Rady ministrów, do pana ministra spraw wewnętrznych i pana ministra skarbu, oraz pana wiceministra robót publicznych. Pan minister wyraził zadowolenie ze stanu dróg na terenie Województwa stanisławowskiego na odcinkach niedotkniętych klęską powodzi.

KRONIKA.

Stanisławów, w sierpniu.

Aresztowania. Aleksander Racławicki, lat 28, w Stanisławowie, bez stałego zajęcia i miejsca zamieszkania, został aresztowany za oszustwo i przed stawienie się za funkcjonarjusza PP. — Za kradzież garderoby na szkodę Hermana Sokala w Stanisławowie został aresztowany Wasyl Oryszczak. — Aresztowano w Stanisławowie Rudolfa Łuczkowskiego za kradzież kieszonkową 100 zł. na szkodę Antoniego Wojnarowicza w restauracji Junga w Stanisławowie. — Onegdaj został przytrzymany Jan Strychacz, zam. w Stanisławowie za kradzież zegarka i gotówki 75 zł. na szkodę Leizera Aschera w Stanisławowie.

Skutki nieostrożności. Karolina Gustner, lat 40, żona przetokowego ze Stryja, jadąc pociągiem osobowym nr. 3115, zdążającym ze Stryja do Nadwórnej, wypadła z powodu własnej nieostrożności w czasie przechodzenia przez platformę, ponosząc śmierć na miejscu.

Zmarli w Stanisławowie w ubiegłym tygodniu: Józef Edward Głuszkiewicz, 87 lat; Herzel Abzug, 90 lat; Alojzy Żółkowski, 6 tyg.; Anna Tatyniec, 2 mies.; Jan Stanisław Kuźmiński, 3 mies.; Hipolit Hankiewicz, 50 lat; Panaski Jan, 24 lat, samobójstwo; Józef Dworniak, półtora roku; Marja Tedpikr, 28 lat; Antoni Białostewski, 59 lat.

Ukradł dom podczas spaceru właściciela.

N. Jork, w sierpniu.

(e) Obywatel Nowego Jorku, Sullivan wpadł na pomysł niezwykle oryginalnej kradzieży. Ukradł on mianowicie **dom 4-o pokojowy** który rozebrał i przewiózł o kilkanaście mil od miejsca w którem się znajdował i tam sprzedał go za 200 dolarów.

Właściciel domu który w czasie gdy Sullivan dom rozbierał był na spacerze, po powrocie, gdy zobaczył iż pozostał mu tylko ogródek, nie wierzył swym oczom i omal nie postradał zmysłów. Ukradziony dom po krótkiem poszukiwaniu został od naleziony a oryginalny złodziej aresztowany.

Szewc lekarzem.

W POSZUKIWANIU SZCZĘŚCIA I ZAROBKU. — SZEWC JAKO POWAGA LEKARSKA. — ZABAWNE WYJAŚNIENIE NIEPOROZUMIENIA.



Budapeszt, w sierpniu.

(=). Prasę węgierską obiega obecnie **zabawna historja o szewcu-lekarzu.** — Niedawno do małego miasteczka węgierskiego **Hatweg** przybył **młody szewca** w poszukiwaniu **szczęścia i — zarobku...** Znalazł też niebawem zajęcie i **pozostał w tej miejscowości.** Pewnego dnia zachorowało **dziecko majstra szewskiego,** u którego był zajęty a wówczas **Lajos Kernedy** — tak się nazywał młody szewc — oświadczył zdumionym chlebodawcom **gotowość pośpieszenia z pomocą choremu dziecku.** Oczywista, iż

wyśmiano i odrzucono jego propozycję.

Ponieważ jednak nie można było dość szybko sprowadzić lekarza, a młody szewc kilkakrotnie i natarczywie narzucał swoją pomoc, **skorzystano z niej, choć niechętnie.** Tymczasem dziecko wyzdrowiało, a **wiadomość o tem rozeszła się szybko w miasteczku.**

Od tego czasu poczęli się u szewca zjawiać coraz częściej pacjenci, prosząc **o radę w rozmaitych cierpieniach i chorobach.** Wskazówki domorosłego lekarza okazywały się **tak znakomitemi i skutecznemi,** że niebawem szewc stał się

powagą lekarską

i poważnym konkurentem lekarzy dyplomowanych. Naturalnie ci nie byli zadowoleni z takiego stanu rzeczy i **donieśli o tem władzom.**

Ale wówczas nastąpiło **zabawne wyjaśnienie sprawy.** Mianowicie szewc, zainterpelowany, dlaczego bierze się do rzeczy, **których nie umie i których uprawiać mu nie wolno,** zamiast odpowiedzi, pokazał **dyplom lekarski, wystawiony na nazwisko Lajosa Kernedy.**

— **Jakto, więc pan jest lekarzem? Poczóż w takim razie udawał pan szewca?**

— Jako młody, ubogi lekarz — znajdowałem się w rodzinnem mieście **w kłopotliwem położeniu materjalnem.** Postanowiłem zatem przenieść się do **Hatweg** i tutaj rozpocząć swoją karjerę **w charakterze rzekomego szewca-znachora.** Wiedziałem, że tą drogą znacznie szybciej

zdobędę rozgłos i majątek.

A że przewidywania moje były słuszne, dowiódł **późniejszy bieg wypadków.**

Zagadkowe nagie zwłoki w rowie.

ŚLADY POTWORNEJ ZBRODNI.— TRUP z RĘKĄ, PRZYWIĄZANĄ RZEMIENIEM DO SZYJI.

Bukareszt, w sierpniu.

(m) Bardzo zagadkową zbrodnię wykryto w tych dn. we wsi Stuju ni koło Kronsztadu (Siedmiogród). Pewna wieśniaczka, przechodząc przez rów, poczuła wydzielającą się silną woń trupią i równocześnie przewróciła się na jakimś przedmiocie, leżącym w rowie. Ze zgrozą przekonała się, że ów przed miot jest to znajdujący się w stanie silnego rozkładu, zupełnie nagi trup jakiegoś człowieka.

Z krzykiem pobiegła do wsi i zawiadomiła o swem strasznem odkryciu. Wrótce przybyła z miasta komisja lekarska. Stwierdzono, że nieboszczyk, który leżał w rowie już parę tygodni, padł ofiarą morderstwa. Zwłoki wykazywały ślady licznych ciosów. Prawe ramię trupa było rzemieniem przywiązane do szyji. Obok zwłok leżała, przywiązana sznurkiem do kamienia kartka z napisem: „Damaskin Balan".

Prowadzący śledztwo przypuszczają, że kartka owa miała na celu wprowadzenie władz w błąd. Balan, jest to nazwisko słynnego bandyty, który został przed miesiącami zastrzelony przez żandarmów. Ponieważ pewne szczegóły wyglądu zamordowanego wskazują, że był to człowiek z lepszych sfer, zachodzi możliwość, że to jakiś kuracjusz z pobliskich uzdrowisk padł ofiarą bandytów, którzy go poddali torturom, na co wskazywałoby przywiązanie ręki rzemieniem do szyji.

W lesie ograbił dwie kobiety.

Lwów, 17. sierpnia.

(—) Jak nam donoszą ze Zborowa, onegdaj popołudniu w lesie w Budzowie, pow. Zborów nieznany sprawca napadł na Paśkę i Annę Lis, którym pod groźbą rewolweru, zrabował materję, trzewiki i koszyk wartości 60 zł.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. P."

KRONIKA

17 SIERPNIA
Sobota
Anastazego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

Z Teatru Wielkiego. Rewja czeska cieszy się w dalszym ciągu rzetelnie zasłużonem powodzeniem. Piękny śpiew uroczej primadonny Augustowej, kreacje taneczne, wysoce artystyczne primaballeriny Gromvellowej, nastrojowy obraz pt. „Chłopcy ze Zborowa“ w wykonaniu T. Muffa i girlsów oraz niezrównane mistrzowskie parodje duetu Les La tabars darzy publiczność gorącemi oklaskami.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Potęga namiętności“ z Bernard Götzke.
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Don żuan w pensjonacie“.
COLOSSEUM: Harry Peel „Jeździec bez głowy“.
FATAMORGANA: „Wakacje małżeńskie“.
GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne
KOPERNIK: „Powojenni panowie i milczące usta“.
LEW: Lucy Doraine i Wł. Gajdarow w „Czar grzechu“.
LUNA: „Arcyzłodziej z Damaszku“.
MARYSIENKA: „Powojenni panowie i milczące usta“.
OAZA: „Bohaterka sensacyjnego procesu“ oraz „Panienka od szlagieru“.
PALACE: „O krok od zdrady“ i „Tancerka z Montmartru“.
PAN: „U progu sypialni“.
PASAŻ: „Przemytnicy brylantów z Nowego Jorku“.
POLONJA: „Branka potępieńców“.
PROMIEŃ: „Arlekinada życia“ i Humorysta Zarański.
UCIECHA: „Górą rezerwiści“.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1.). Wydzielona z Salonu Wiosennego wystawa pośmiertna Jacka Mierzejewskiego otwartą została w salach Towarzystwa — ściągnie ona zapewne jeszcze wielu miłośników sztuki, którzy z jakichkolwiekbądź powodów dotąd jej nie zwiedzili. Oprócz prac Mierzejewskiego znajdują się na wystawie prace Witkiewicza, Żurawskiego, Zycha i fotografika Mierzeckiej. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł.

Lwowskie Pogotowie Ratunkowe, obejmuje dezynfekcję telefonów. Celem osiągnięcia dalszych dochodów potrzebnych Pogotowiu Ratunkowemu na opędzenie ogromnych wydatków, związanych z udzielaniem pomocy i ratunku w nagłych wypadkach oraz celem przyczynienia się do utrzymania higjeny telefonów stanowiących źródło chorób infekcyjnych jak gruźlicy płuc, grypy, dyfterja itp. Pogotowie ratunkowe założyło u siebie oddział odkażania telefonów znanym aparatem bakterjobójczym „Nerolit“. Odkażanie słuchawek telefonicznych, odbywa się co 14 dni w drodze abonamentu wynoszącego zaledwie zł. 2.— miesięcznie. Pogotowie Ratunkowe ufa, że P. T. Publiczność, w szczególności zaś PP. właściciele lokali publicznych, jak kawiarń, restauracji, cukierń, hoteli oraz biur handlowych w interesie zdrowia własnego oraz personalu poprą doniosłą akcję zdrowotną lwowskiego Pogotowia Ratunkowego przez masowe zgłoszenie zamówień na odkażanie telefonów, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia dochodów, tej niezbędnej Instytucji humanitarnej, jaką bezsprzecznie jest Towarzystwo Ratunkowe we Lwowie. Zamówienia przyjmuje się ustnie i telefonicznie Nr. tel. 23—05

Samobójstwo żołnierza
przy ul. Listopada.

PRZYCZYNĄ BYŁ ZAWÓD MIŁOSNY.

Lwów, 17. sierpnia.

(—) W realności przy ul. Listopada 95 popełnił wczoraj samobójstwo szeregowiec Baonu Administracyjnego Marcin Bednarski, ordynans por. Gruszeckiego. Wczoraj wieczorem Bednarski strzałem rewolwerowym w pierś pozbawił się życia. Wszelka pomoc lekarska okazała się już bezskuteczna, albowiem strzał był śmiertelny.

Przyczyną samobójstwa ma być zawód miłosny. Żandarmerja wdrożyła dochodzenia.

Wybuch pasji szaleńca
w wiejskim szynku.

PO ODMOWIE PIWA DOSTAŁ ATAKU FURJI I CIĘŻKO RANIŁ NOŻEM MAŁEGO SYNA KARCZMARZA.

Lwów, 17 sierpnia.

(—) Onegdaj we wsi Dzierżawiec pow. Rzeszów, wydarzył się **wypadek, który poruszył całą okolicę.** Oto 21-letni, prawdopodobnie umysłowo chory **Jan Krupczak** przybył do szynku Józefa Laufera i zażądał piwa. Gdy Laufer odmówił mu podania trunku, **Krupczak naraz wydobył noża i rzucił się na Laufera,** który uchylił się przed ciosem i począł uciekać. Szaleniec nie zdając sobie widocznie sprawy ze swego czynu, **usiłował zaatakować nożem obecne w lokalu osoby, które również rzuciły się do ucieczki.**

W izbie pozostał jedynie **12-letni syn Laufera,** który nie pojął grozy sytuacji i nawinąwszy się pod rękę szaleńcowi **został przez niego ciężko nożem raniony w głowę.** Następnie **Krupczak rozbił szafę i zabrawszy trunki, oraz papierosy zbiegł.**

Zawiadomiona policja **szaleńca aresztowała** i odstawiła do sądu w Rzeszowie

Pod przewróconą furą

ZGINĘŁA GOSPODYNI, A GOSPODARZ ODNIÓSŁ CIĘŻKIE RANY.

Lwów, 17 sierpnia.

(—) Ze Sambora donoszą nam o **tragicznym wypadku,** który wydarzył się onegdaj we wsi Kulczyce szlacheckie. We wsi tej zamieszkały gospodarz Jan Wołoszczak wracał wraz z żoną swą furą z pola do domu. W pewnej chwili **fura przewróciła się i ciężarem swym przygniotła żonę Wołoszczaka, która poniosła śmierć na miejscu, zaś Wołoszczak odniósł ciężkie rany.**

Sensacyjne samobójstwo córki
miljonera.

Budapeszt, w sierpniu.

(=) W towarzystwie budapeszteńskiem budzi wielką sensację **samobójstwo młodej damy.** Jest nią **p. Barbara Sparber,** córka bardzo bogatego kupca, która wczoraj **otruła się weronalem.** Motywem tego czynu jest prawdopodobnie **afera sercowa.**

Barbara Sparber, która do 20 roku życia przebywała w szwajcarskim pensjonacie, wyszła najpierw za mąż za **niejakiego Waltera Lazarusa.** Po krótkim czasie jednak rozwiodła się z nim, brała żywy udział w budapeszteńskiem życiu towarzyskiem i przebywała przedewszystkiem w **kole literatów i aktorów.** Przed kilku tygodniami udała się jej matka do Baden dla wywczasów letnich. Mimo namowy matki Barbara **pozostała w Budapeszcie.**

Wczoraj rano nieznany jakiś mężczyzna zatelefonował do domowego lekarza młodej kobiety z prośbą, aby natychmiast udał się **do mieszkania rodziny Sparber.** Gdy lekarz tam przybył,

nie zastał już młodej kobiety przy życiu.

Na stoliku nocnym stała szklanka, zawierająca **resztę trucizny,** która spowodowała **śmierć nieszczęśliwej kobiety.** Dochodzenia wykazały, że p. Sparber już przed kilku tygodniami **usiłowała targnąć się na swe życie.** Bliższe szczegóły tego samobójstwa są narazie w **mroku tajemnicy.**

Klasyczne przedstawienia
pod gołem niebem.

Rzym, w sierpniu.

(=) W teatrze włoskim „**Licinium**“ w mieście Erba odbędą się pod koniec sierpnia i z początkiem września pod dyrekcją słynnego **Ettore Romagnoli** przedstawienia sztuk klasycznych pod gołem niebem. Inicjatywę do pięknej tej i ciekawej imprezy dał komitet, w którego skład wchodzą władze miejskie i urzędowe oraz przedstawiciele świata teatralnego i literackiego. Wybór sztuk jest nader szczęśliwy. Dość powiedzieć, że na pierwszy ogień pójdą **„Alcest“** Eurypidesa oraz **„Tajemnica Persefony“** Romagnoli. Udział w wykonaniu sztuk biorą **Teresa Pranchini i Oskar Andreani,** którzy w roku ub. współpracowali z **Ettorem Romagnoli** w podobnej imprezie. Tańce klasyczne prowadzić będzie słynna mistrzyni tańca klasycznego, **Ruskaja,** a chóranı i orkiestrą dyrygować będzie znakomity kapelmistrz **Favoretto.**

Pożar w pow. trembowelskim.

Lwów, 17. sierpnia.

(—) Z Trembowli donoszą, że przed wczoraj w nocy wybuchł pożar u Wincentego Grabana w Strusowie, powiat Trembowla. Ogień zniszczył stajnię, stodołę oraz narzędzia gospodarskie, wartości 2.800 zł. Ponadto spaliła się część umundurowania i uzbrojenia na szkodę 6. DAK., wartości 7.390 zł.

Wisielec w lesie.

Lwów, 17. sierpnia.

(—) Z Przemyślan donoszą nam, że onegdaj w Uszkowicach w lesie popełnił samobójstwo przez powieszenie się 53-letni **Ołeksa Hołowaty.** Powodem samobójstwa były nieporozumienia... snaski domowe. Zwłoki desperata znaleziono dopiero po 7 dniach.

GIEŁDY.

Lwów, 16. sierpnia.

Na giełdzie zbożowej i akcyjnej tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 166 i ćwierć, Bank Zw. Sp. Zarobk 78 i pół, Cegielski 39, Lilpop 31 i pół, Modrzejów 22 3/4, Norblin 139.

Warszawa. 16. sierpnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 119 3/4, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63 i pół, 5 proc. paożyczka kolejowa 1920 83, 6 proc. pożyczka dolarowa 91 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć. — Kopenhaga 236,83, Londyn 43.13, N. Jork 8,88, Paryż 34,81, Praga 26.32 i pół, Szwajcarja 171.11, Sztokholm 238,30, Wiedeń 125,26, Włochy 46.51

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn. 16. sierpnia. (Tel. G. P.) N. Jork 484,81, Holandja 12.10 3/16, Francja 123.93, Belgja 34,87 5/8, Włochy 92.74, Niemcy 20.35 7/8. Szwajcarja 25.20 3/4, Hiszpanja 33.05 5/8. Danja 18,21 3/8 Szwecja 18.10, Norwegja 18.20 5/8, Helsingfors 192.95, Praga 163.85, Budapeszt 27,79 5/8, Białogród 276, Sofja 670. Rumunja 818, Wiedeń 34,43, Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 123.94, N. Jork 25.56 i pół, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 375. Włochy 133.90, Szwajcarja 491 3/4, Danja 680 i pół, Holandja 1024, Norwegja 680 3/4, Szwecja 684 3/4, Praga 75,60, Rumunja 15.15, Niemcy 608 3/4. Wiedeń 360

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16. sierpnia (Tel. G. P.) Paryż 20.33 3/4, Londyn 2520 5/8, N. Jork 5.19,93. Belgja 72.27 i pół, Włochy 27.17 3/4, Hiszpanja 76,25, Holandja 208.25, Berlin 123.82, Wiedeń 73.22 i pół, Sztokholm 139,27 i pół, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40, Sofja 3,76 1/8. Praga 15.38 i ćwierć, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.74, Białogród 9.13, Ateny 6.71 i pół. Konstantynopol 2,48 i pół. Bukareszt 3.08

i pół Helsingfors 13.06 i pół, Buenos Aires 218.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.94, Belgrad 12.44 7/8, Berlin 168.80, Bruksela 98.57, Budapeszt 123.74, Bukareszt 4.20 1/8, Kopenhaga 188.65, Londyn 34.37 1/8, Madryt 104, Medjolan 37.07 5, N. Jork 708.85, Oslo 188.70, Paryż 27.71, Praga 20.97 i ćwierć Sofja 51.25, Sztokholm 189 80, Warszawa 79.73, Zurych 136.63. Amerykańskie 705.75, Niemieckie 168.55, Francuskie 27.74, Jugosłowiańskie 12 1/5, Polskie 79.82, Czeskie 20.93, Węgierskie 123.74, Szwajcarskie 136.35, Renta lutowa 0979, Bankverein 22, Bodenkredit 100, Kreditanstalt 52.50, Anglobank 22 40, Kompas 15.20, Laenderbank 26.15, Merkury 20, Austr. Kol. państw 30.10, Kolej połudn. 8.85, Cement 112 i pół, Alpiny 42.85, Krupp 11, Poldi Huette 204, Rima 114.30 Skoda 400 3/4, Zieleniewski 70.50, Fanto 4, Galicja 43.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 16. sierpnia.

Tendencja spokojna. Obrót średni.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80—8.80 i pół, korony czeskie 0.26.75—0.26.50, szylingi austr. 125.25—126.00, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, 20 [illegible] marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50, 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.66. Kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. [illegible] dolarach za 1—2 placą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 17. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 18.00 Program dla dzieci. 21.00 Transmisja z Salzburga. Koncert Mozartowski w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. dr. Bernarda Paumgartnera. 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków 312 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 21.00 Transm. z Salzburga, koncert Mozartowski. 22.45 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań 334 19.20 Interludjum muzyczne w wyk. orkiestry mandolinistów. 21.00 Koncert Mozartowski. (Transm. z Salzburga.) 22.45 Radjokabaret gram. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 408, **Wilno** 385 17.00 Muzyka z płyt gramof.

Londyn 356 16.45 Koncert organowy Alexa Taylora z Davis Theatre w Craydonie. 19.30 Koncert popularny orkiestry wojskowej. Sol. Alberto Volonnini (tenor).

Sztutgart 360 20.00 Koncert popularny z Ogrodu Miejskiego. 21.00 Transm. z Salzburga. 22.00 Wieczór Ludwiga-Manfreda-Lommela.

Frankfurt 390 16.15 Koncert radjoorkiestry. Cz. I. Wyjątki i arje z oper Marschnera. 22.00 Pieśni hiszpańskie odśpiewa Ruth Patzschke.

Berlin 418 19.00 Koncert fortepianowy Iriny Westermann: „Toscaty"

Sztockholm 436 20.15 Recital śpiewaczy Ayce Willumsen. 23.00 Muzyka taneczna.

Daventry 479 20.00 Koncert spacerowy. Wyk. orkiestra symfoniczna pod dyr. H. Wooda. 22.00 Pieśni studenckie odśpiewa chór radjoorkiestry 22.30 Muzyka taneczna.

Praga 487 16.30 Koncert radjoorkiestry. Sol. Anna Bergerowa (fort.) 18.00 Audycja niemiecka. Muzyka popularna. 19.00 Koncert mandolinistów i gitarzystów. 20.00 Koncert. 21.00 Wieczór popularny.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Domansky 18.30 Koncert. 20.15 Pieśni jugosłowiańskie odśpiewa Raffael Cocelli.

Niedziela, 18. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Aleksandra Junowicza, oraz solisty. 22.45 Muzyka taneczna z danzingu „Oaza"

Kraków 312 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 22.00 Transmisja z Warszawy.

Poznań 334 19.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry 36. pp. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 20.30 Transmisja koncertu z Katowic.

Wilno 385 19.00 Audycja dla dzieci. Bajki. 20.30 Muzyka z płyt gramofonowych.

Lipsk 259 16.00 Koncert kameralny. 17.00 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej. Walce wiedeńskie. 19.45 Transmisja z Opery Państwowej w Dreźnie: „Tristan i Izolda", opera Wagnera akt II.

Kopenhaga 281 20.00 Koncert radjoorkiestry. Karen Kayser (śpiew).

Brno 341 19.30 Transmisja z Pragi. 21.00 Orkiestra wojskowa.

Londyn 356 17.00 Recital fortepianowy Franka Mannheimera.

Sztutgart 360 19.45 Ballady Schuberta i Hermana odśpiewa Wilhelm Bauer (baryton).

Hamburg 372 20.00 Koncert radjoorkiestry i solistów „Opery". W programie: Beethoven, Verdi i in.

Berlin 418 19.00 Koncert płyt gramof. 20.00 Wieczór ludowy. Muzyka i pieśni. Wyk. Marianne Altermann (sopran), Carl Jöken (tenor), oraz kwartet smyczkowy.

Praga 489 16.00 Koncert orkiestry Ludwik. Muzyka popularna. 19.30 Koncert śpiewaczy Jarmila Novakowa

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy orkiestry Gangelberger. 18.30 Koncert. 20.05 Premjera operetki Eyslera „Die Goldene Meisterin"

Budapeszt 550 18.30 Koncert orkiestry wojskowej. 22.30 Kapela cygańska Magyari.

Charkow 1304 20.00 Koncert chłopski.

Huizen 1875 18.50 Koncert Orkiestry Amsterdamskiej pod dyr. avn Diepenbeeka. Program popularny.

Kaunas 1935 21.05 Koncert

FEJLETON „GAZ. POR." 18. VIII. 1929

WHITE I ADAMS: 75

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

Czy możecie mi coś powiedzieć o moim przyjacielu Thracklesie, wielce szanownym Pulzu, lub uczonym i światłym Robinsonie, pochodzenia etjopskiego?

— Nie żyją!

— Ach, jaka szkoda!

Przycisnął ręką skronie, a oblicze jego wykrzywił osobliwy skurcz.

Śmiał się niesamowitym śmiechem. Trendon chwycił go za ramiona i potrząsnął silnie, wołając:

— Przestań pan!

Ale Darrow jakby go nie usłyszał. Powtarzał:

— Nie żyją! Wszyscy nie żyją! A ja ich przeżyłem, do jasnej cholery, zostałem sam jeden!

Wybuchnął hałaśliwym śmiechem.

Trendon zaszedł z tyłu i palnął go pięścią między łopatki, wołając:

— Przestań pan! Zbierz klepki do kupy!

Darrow odwrócił się i kurczowym chwytem ścisnął ramię lekarza.

— Nie mogę! — wyszeptał. — Żyłem tak długo w jaskini, w tej okropnej, czarnej jak noc jaskini!... Co wy możecie o tem wiedzieć? Czy kto z was był kiedy żywcem pogrzebany?

I znów chwycił go atak spazmatycznego śmiechu.

— Czekajno, synku, oduczymy cię tego! — mruknął doktór, przynosząc szprycę z morfiną.

Podczas drogi powrotnej do krążownika, Darrow leżał jak kłoda na dnie łodzi. — Środek znieczulający zrobił swoje.

ROZDZIAŁ IV
CUDOTWÓRCA.

Spokój i troskliwa pielęgnacja wkrótce przywróciły Percy'emu siły. Kapitan Parkinson odwiedził go. Podczas rozmowy zapytał:

— Zapewne chce pan pomówić ze Slade'm?

— Kto to? Jeden z pańskich oficerów?

Kapitan spojrzał nań zdumiony, powtarzając:

— Ależ no, Slade, Ralf Slade!

— Nie wiem... coprawda wczoraj byłem trochę niespełna zmysłów...

— Zaczekajmy lepiej, aż pan zupełnie przyjdzie do siebie — przerwał zaniepokojony kapitan. — Potem pogadamy o tem!...

— Jeśli łaska, chciałbym odrazu wiedzieć, o co chodzi! — odparł spokojnie Darrow.

— Dobrze. A więc — miałem na myśli człowieka, który był sternikiem na „Laughing Lass". Tego reportera, który — ach, pardon, mr. Darrow!... Teraz dopiero przypomniałem sobie, że u was nazywał się on Eagen!

— Co, Eagen? On żyje? Jest tu na statku?

— Tak. Wyłowiliśmy go z łodzi, błąkającej się po falach.

— No, no! Więc teraz nazywa się Slade?

— Istotnie jego nazwisko jest Ralf Slade. To bardzo sprytny i obrotny reporter. Barnett, który go zna, ręczy za niego.

— A więc na naszej wyspie przebywał pod przybranem nazwiskiem!

Głos Darrowa brzmiał dość ostro, gdy mówił dalej:

— Nieprzyjemna to rzecz i świadczy o złych manierach, nawet u korsarza!

— Ależ ten człowiek ocalił panu życie! — przypomniał kapitan.

— No prawda, uczynił to. Miałem nadzieję — to jest, sądziłem, że całą załogę spotkał jednaki los. A z tamtych — nie znaleźliście nikogo?

— Nikogo.

Darrow powstał:

— Czy mogę pomówić z tym... Eagenem czy Slade'm, czy jak się tam zowie?

— Nie wiem, czy wypada — może...

Darrow przerwał szorstko:

— Czy to ma znaczyć, że jestem pod nadzorem?

— Ależ, bynajmniej! Skąd to pytanie?

C. d. n.

SPRZEDAM okazyjnie jadalnię — sypialnię wiedeńską mocną, salon toalety antyczne i rozmaite meble Hala Aukcyjna, Akademicka 3. I p. Tel. 30—54. 6267-2

DOM drewniany kryty blachą, w dobrym stanie, oraz budynki gospodarcze i studnia na podwórzu — z powodu wyjazdu do sprzedania. Rarogiewicz Franciszek w Rudkach obok Sambora. 6257

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

FORMY do wyrobu rur betonowych każdego wymiaru okrągłe, owalne, jajowe, studzienne itp Dostawa szybka, wykonanie pierwszorzędne. 18 W 99 Juljusz Weiss, Koleje polne, leśne i fabryczne we Lwowie. 6219-3

ORYGINALNE Singera maszyny do szycia z kilkuletnią gwarancją poleca okazyjnie Leonard WANKE, Lwów, ul. Krakowska 16. 6171-11

FUTRA na zamówienia, przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 5888-30

6 ZŁ. KAPELUSZE filcowe, przeróbka 3 zł. poleca Salon mód, Zyblikiewicza 43. I piętro. 6262

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową PKU Hrubieszów na nazwisko Naftula Sztul, ur. 1905 r. pow. Tomaszów lub. 6249

UDZIELAM krótko i długoterminowe pożyczki hipoteczne. Kreditschutz Pavelec i Sp-a Przemyśl, Sienna 19. 6247-2

Humor.



— A więc pańska żona sypia godzinkę po obiedzie? Czemu pan nie robi tak samo?
— Co, miałbym przespać jedyną z całego dnia spokojną godzinę?



Inserujcie w Gazecie Porannej

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

DO WYNAJĘCIA w śródmieściu więcej pokoji na biura od zaraz. Listy pod „Biuro" do Administracji. 6254-2

3 POKOJE, kuchnia, pełny komfort przy ulicy Zyblikiewicza do wynajęcia. Biuro „Kontrakt", ul Batorego 36. 6268

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr.. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.
Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI